

DZIENNIK WILEŃSKI



REDAKCJA I ADMINISTRACJA: ul. Dominikańska 4. Telefon Redakcji i Administracji 448, Drukarni 1244. Adres drukarni: Mostowa 1. Redaktor przyjmuje od g. 2-4 pp. Administracja otwarta od g. 9-5, w niedzielę od 12-1 pp. „Dziennik Wileński” wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.

PRENUMERATA: miesięczna 4 zł., z odnośnieniem i przesyłką pocztową 4 zł. 4 gr. 80, za granicę 6 zł.
OGŁOSZENIA: za wiersz milim. przed tekstem 6 lam 25 gr., w tekście 20 gr., za tekstem 10 lam. 13 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej, zagranicą o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe, skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca o 25 proc. drożej. Administracja nie bierze odpowiedzialności za terminowe umieszczenie ogłoszeń. Konto czekowe w P. K. O. Nr 50187.

Konferencja min. Zaleskiego z posłem Rauscherem.

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA. W południe w piątek p. min. Zaleski przyjął posła niemieckiego Rauschera, który udzielił mu uspokajających wyjaśnień w sprawie podwyżki cel agrarnych niemieckich. Rząd polski zachowuje stanowisko wielkiej rezerwy, wychodząc z założenia, że konwencja generalna z dn. 24 marca została naruszona.

Rumuński szef sztabu w Warszawie.

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA. Przybył do Warszawy rumuński szef sztabu generalnego gen. Samsonowici w towarzystwie kilku wyższych oficerów.

Goście zabawią w Warszawie do dn. 3 maja. W niedzielę gen. Samsonowici przyjęty będzie przez min. Piłsudskiego.

Posel meksykański w Warszawie.

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA. Przybył do Warszawy pierwszy w Polsce poseł rządu meksykańskiego p. Nerwo.

Zakaz rozpowszechniania listu biskupa Łozińskiego.

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA. „ABC” ogłasza list ppuk. Zawisłaka, dowódcy 84 p. p. w Pińsku, który oświadcza, że wydał zakaz rozpowszechniania listu biskupa i zatrzymał listy jemu doręczone.

B. B. nie kandyduje przy wyborach w Lidzie.

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA. Oficjalnie wycofano z okręgu 62 Lida listę wyborczą B. B. W. R.

Interpelacje poselskie a stanowisko rządu.

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA. Wiceminister Pieracki wydał okólnik nakazujący wstrzymanie prac nad udzielaniem odpowiedzi na interpelacje poselskie.

Oszczędności w kolejnictwie.

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA. Min. komunikacji wydał nowe rozporządzenie o ograniczeniu ruchu pociągów towarowych i pasażerskich, o oszczędności gospodarce materiałami oraz zakazał przyjmowania nowych pracowników, nawet kontraktowych.

Popyt na marki niemieckie.

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA. Pewien kapitalista niemiecki zaczął skupować przedwojenne marki, widocznie licząc na zysk w razie zmiany stosunków finansowych w Niemczech.

Ten niespodziewany popyt odbił się także na czarnej giełdzie w Warszawie, gdzie zaczął się silny ruch i dawano za 100 tysięcy marek 3 i pół dolara.

Bilans Banku Polskiego.

WARSZAWA, 25.4. (Pat.) Bilans Banku Polskiego za drugą dekadę kwietnia r. b. wykazuje zapas złota 702.075 tys. zł., t. j. o 44 tys. więcej, niż w poprzedniej dekadzie. Pieniądze i należności zagranicę, zaliczone do pokrycia, zmniejszyły się o 6.515 tys. do sumy 292.555 tys. zł. Również niezaliczone do pokrycia, zmniejszyły się o 2.863 tys. zł. do sumy 11.021 tys. zł. Portfel wekslowy spadł o 1.764 tys. i wynosi 607.037 tys. zł. Inne aktywa wynoszą 116.961 tys. zł., zatem o 7.684 tys. więcej, niż w poprzedniej deka-

dzie. W passywach pozycja natchmianst płatnych zobowiązań wzrosła o 26 milionów (364.193 tys. zł.). Obieg biletów bankowych zmniejszył się o 29.619 tys. (1.248.845 tys. zł.). Stosunek procentowy pokrycia obiegu biletów i natchmianst płatnych zobowiązań Banku wyłączone z zaliczenia wynosi 43,53% (13,53% ponad pokrycie statutowe), pokrycie zwiększono - walutowe - 61,66% (21,66% ponad pokrycie statutowe). Wreszcie pokrycie złotem samego tytułu obiegu biletów bankowych wynosi 56,22%.

Izba Przemysłowo-Handlowa przeciwko traktatowi z Niemcami.

WARSZAWA, 25.4. (Pat.) Wczoraj wieczorem odbyło się posiedzenie Warszawskiej Izby Przemysłowo-Handlowej pod przewodnictwem prezesa Izby b. ministra Klarnera, na którym m. in. rozpatrywano też zagadnienie traktatu polsko-niemieckiego. Po referacie o tej sprawie radcy dr. Rogożo Izba przyjęła jednogłośnie następującą rezolucję:

Zważywszy, że sfery przemysłowo-handlowe doceniając potrzebę traktatowego uregulowania stosunków gospodarczych z Rzeszą niemiecką, wypowiadały się zawsze tylko za takim traktatem, któryby oparty był na całkowitej równowadze wzajemnych korzyści i ustępstw, że w szczególności uważały one ułatwienie zbytu naszych produktów rolnych na rynku niemieckim i wzmocnienie przez to siły nabywczej rolnictwa za najdonioślejszą rekompensatę ofiar, jakie po zawarciu traktatu poniesie szereg galezi polskiego przemysłu przetwórczego, Izba Przemysłowo-Handlowa w Warszawie stwierdza, że dokonane ostatnio w Niemczech podwyżki stawek celnych od artykułów produkcji rol-

nej pozbawia rolnictwo polskie spodziewanych w związku z traktatem korzyści, że tem samem zasadnicza równowaga wzajemnych ustępstw, na której miałyby się opierać traktat, została na niekorzyść Polski wyraźnie złamana. W tych warunkach Izba wyraża przekonanie, że rząd nie dopuści do ratyfikacji traktatu z Niemcami przed przywróceniem tej nieodzownej równowagi, że na terenie Ligi Narodów rząd nietylko wystąpi z kategorycznym przedstawieniem, że ostatnie podwyżki cel agrarnych w Niemczech stanowią istotne naruszenie zgodnego porozumienia, jakie było podstawą podpisanej w Genewie t. zw. konwencji handlowej z 24 marca 1930 roku, ale także z całym naciskiem podnie- sie, że wysiłki w kierunku zliberalizowania warunków międzynarodowej wymiany artykułów przemysłowych będą bezowocne i nie uzyskają poparcia krajów tej struktury gospodarczej, co Polska, o ile dopuszczalne będzie jednocześnie zastrzeżenie protekcjonizmu agrarnego do granic, jakich przykład dały ostatnio Niemcy.

Wielki proces komunistyczny.

SOSNOWIEC, 25.4. (Pat.) Przed Sądem Okręgowym w Sosnowcu rozpoczął się dziś wielki proces przeciwko 25 komunistom z Rozwierzanki na czele, oskarżonym o działalność antypaństwową i propagandę komunistyczną, prowadzoną z polecenia centralnego komitetu komunistycznej partii Polski na terenie zagłębia Dąbrowskiego i Górnego Śląska. Oskarżeni zakładali szereg komitetów okręgowych, związków młodzieży komunistycznej, organizowali szkoły instruktorskie oraz sekcje kobiece, dziecięce i t. p. Na rozprawę zawiązano około 50 świadków. W pierwszym dniu rozprawy, po odczytaniu aktu

oskarżenia, przewodniczący przesłuchał oskarżonych, którzy gremjalnie nie przyznają się do winy. Następnie rozpoczęło się przesłuchiwanie świadków. Główny świadek Zinger z Sosnowca cofnął w całości zarzuty, postawione przeciwko oskarżonym w śledztwie, oświadczając, że poprzednio kierowany był rzekomo z zamiarem osobistą wobec głównych oskarżonych. Wskutek takiego obrótu sprawy, przewodniczący zarządził odczytanie poprzednich zeznań świadka Zingera, które następnie świadkowie funkcyjarscy policji potwierdzili w całości.

Zakończenie zjazdu T.N.S.W.

GDANSK, 25.4. (Pat.) Przez cały dzień dzisiejszy toczyły się tutaj w sali Domu Polskiego obrady dorocznego walnego zjazdu T-wa Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych Rzeczypospolitej Polskiej. W ciągu przedpołudnia obradowały komisje. Po południu odbyło się zebranie plenarne zjazdu, na którym przeprowadzono dyskusję nad sprawozdaniem zarządu głównego, poczem wy-

śluchano sprawozdań i wniosków poszczególnych komisji i sekcji. Po przegłosowaniu tych wniosków dokonano wyborów uzupełniających do zarządu głównego. T-wa. Prezesem wybrany został ponownie prof. uniwersytetu warszawskiego dr. Sierpiński. Po dokonaniu wyborów przewodniczący zamknął obrady zjazdu walnego.

Agitacja komunistyczna w Reichswehrze.

BERLIN, 25.4. (Pat.) W poszukiwaniu jałczkami komunistycznymi, prowadzącymi akcję propagandy komunistycznej wśród Reichswehry, policja berlińska dokonała dziś szereg rewizji, m. in. w lokalu komunistycznej partii na przedmieściu Berlina Lichtenberg, aresztując tam 3

funkcjonariuszów partyjnych: W policji berlińskiej znajduje się obecnie 11 komunistów, przeciwko którym toczą się dochodzenia, z oskarżenia o zbrodnie przygotowywania do zdrady głównej, przez rozpowszechnianie literatury antypaństwowej wśród żołnierzy Reichswehry.

Protest sowiecki przeciwko niemieckiej polityce celnej.

BERLIN, 25.4. (Pat.) Oficjalny organ sowieckiego przedstawicielstwa handlowego w Berlinie ogłasza dziś ostry protest przeciwko niemieckiej polityce celnej, zwłaszcza zaś rzyżkowemu stosowaniu przez Niemcy systemu cel ruchomych. System ten — jak oświadcza organ sowiecki — wprowadza chaos w stosunki gospodarcze między Sowietami, a Niemcami.

Polemizując z wywodami organu przedstawicielstwa sowieckiego „Deutsche Tagesztg.” oświadcza, że dotychczasowe transakcje handlowe z Rosją sowiecką, okazały się tak rzyżkowymi dla strony niemieckiej, iż protest moskiewski uważa ona za zwykłą próbę wymuszania, do której Niemcy nie mogą przywiązywać większej wagi.

Armia czerwona przeciwko kolektywizacji Manja prześladowca dyktatora rosyjskiego.

RYGA, 25.4. (Pat.) „Latvis” podaje, jakoby kolektywizacja znalazła groźny odzew tylko wśród włościanstwa, ale również wśród czerwonej armii. Na zebraniach partyjnych czerwonej armii uchwalono rezolucję zaniechania represji w stosunku do włościan. Najostrej występowało w okręgu leningradzkim tak, że musieli się tam udać Woroszyłow i Kalinin celem uspokojenia wzburzonych umysłów. Udało się im opanować sytuację przez obietnicę zaprzestania kolektywizacji. Dalej Kalinin namówił Wo-

roszyłowa i Krupską, ażeby udali się do Stalina z żądaniem zaniechania obecnej polityki rolnej. W chwili, gdy Krupską sięgnęła do kieszeni po chusteczkę do nosa, Stalin, prawdopodobnie obawiając się zamachu, błyskawicznie wyciągnął rewolwer i skierował go w stronę Krupskiej. Natychmiastowa interwencja Woroszyłowa zapobiegła wypadkowi. Naogół — jak podaje „Latvis” — z wiarogodnego źródła — nastrój w Kremlu jest bardzo nerwowy i nigdy dotychczas nie był tak przygnębiający.

Sytuacja w Indjach.

PESHAWAR, 25.4. (Pat.) Wojska angielskie wycofuja się stopniowo z miasta. Wszelkie zgromadzenia publiczne powyżej 5 osób zostały zakazane. Naczelny komisarz naradza się z delegatami ludności nad sprawą przywró-

cenia spokoju. Jak obliczają, ofiarami śródownych rozruchów padło ogółem 50 osób. Według nadeszłych tu wiadomości w starciu ze strajkującymi robotnikami w kopalni 20 osób odniosło rany.

Echa rozruchów w Zawierciu.

W sprawie krwawych rozruchów w Zawierciu, podaje „Kurier Zachodni” następujące dalsze informacje:

Z pośród 43 zatrzymanych przez policję i przesłuchanych przez prokuratora Dobromięckiego z Sosnowca, 11-tu odstawiono do więzienia w Będzinie, gdzie przebywać będą aż do rozprawy sądowej, która odbędzie się prawdopodobnie w czerwcu. Wszystkim im grozi kara ciężkiego więzienia.

W czasie rozruchów aresztowano również przebywającego na urlopie Piotra Kotłęgę z 3 pułku ułanów w Tarnowskich Górach, który został wydany wojskowej żandarmerji i odstawiony do Krakowa do dyspozycji prokuratora wojskowego. Zatrzymano również drugiego żołnierza, ale ponieważ brakło dowodów, że brał udział w rozruchach, puszczono go.

We środę o godzinie 6-ej rano

SPRAWA CAR-LIBERMAN.

W numerze z dn. 19 b. m. „Robotnik” zamieścił artykuł posła Hermana Liebermana p. t. „Złamane serce p. Cara”.

Artykułem tym uczul się dotknięty p. Car i wystosował do p. Liebermana w dn. 22 b. m. list, którego tekst podajemy za „Gazetą Polską”:

Do Pana Hermana Liebermana w miejscu.

W artykule, zatytułowanym „Złamane serce p. Cara”, ogłoszonym w „Robotniku” z dn. 19 kwietnia r. b., nie tylko podał Pan moją działalność polityczną krytycznie, co jest dopuszczalne, ale użył Pan wyrazów wysoce obraźliwych, skierowanych przeciwko mojej osobie, co jest niedopuszczalne, nawet przy najostrzejszej krytyce.

To sprowokowanie mnie obrazą, piętnuję jako wykraczającą poza ramy walki politycznej napaść, zasługującą na policzek, od którego wymierzenia powstrzymuje mnie wzgląd na sprawowany przeze mnie urząd.

Odpisy niniejszego pisma przesyłam pp.: Prezesowi Rady Ministrów, Marszałkowi Sejmu, Marszałkowi Senatu, Prezesowi Klubu Sejmowego P. P. S., Prezesowi Naczelnej Rady Adwokackiej w Warszawie, Przewodniczącemu Odcerskiego Sądu Honorowego.

(—) St. Car.
 Warszawa, d. 22 kwietnia 1930 r.

W odpowiedzi p. Lieberman wystosował do p. Cara list, który wydrukowany został w n-rze czwartkowym „Robotnika”. Numer ten uległ konfiskacie właśnie z powodu wspomnianego listu, następnie jednak na wniosek prokuratora konfiskata została zdjęta i wiadomość o tem rozesłana za pośrednictwem Pol. Ag. Tel. do wszystkich pism.

Wobec zdjęcia konfiskaty „Robotnik” powtórzył tekst listu p. Liebermana w n-rze piątkowym. Brzmi on następująco:

Do Pana Stanisława Cara w miejscu.

W moim artykule p. t. „Złamane serce p. Cara”, poddałem ostrej i bezwzględnej krytyce Pańską działalność polityczną i urzędową, jako Ministra Sprawiedliwości, opierając się na prawdziwe i udowodnione fakty. Na tę bezwzględną krytykę zasłużył Pan przez to, że — polemizując z panem mecenasem Nagórskim — znieczył Pan Sejm, jako całość. Gdyby w Polsce Naczelny prokurator był człowiekiem szanującym prawo, a nie Pan, który je łamie i wykręca — za tę zniechęcającą naczelnej władzy ustawodawczej w Państwie, musiałby Pan odpowiadać przed sądem karnym.

Atakując Pańską działalność polityczną i urzędową, nie dotykałem Pańskiej osoby i nie miałem najmniejszego zamiaru dotknąć Pana osobiście na honorze. Wynika to z tekstu i ducha mojego artykułu, co zresztą potwierdziły mi poważne i bezstronne osoby, przemennie o ich zdanie zapytane.

Pomimo to uważał Pan za stosowne wystosować do mnie list prywatny, grożący mi czynnym znieważeniem. Tę obelżywą groźbę uważam za pomyślaną na zimno prowokację, mającą cel polityczny, a ponadto służącą do odwrócenia uwagi od Pańskiej kompromitacji.

Odkąd z ramienia Sejmu występuje, jako oskarżyciel Pańskiego byłego kolegi, p. Czechowicza, spotykają mnie ze strony Pańskiego obozu politycznego tego rodzaju prowokacje, pogroźki i obelgi. Miałem dla nich zawsze uczucie rzetelnej pogardy. Tem samem uczuciem darzę Pański list.

Swoim niekulturalnym i prostackim sposobem reagowania na polityczną polemikę Pan mnie nie zaskazy, ani Pan mnie nie przekona o niesłuszności moich zarzutów. Jeżeli Pan zamierzał mnie poniżyć, to również chybiło to celu. Poniżył Pan tylko siebie i Urząd sprawowany przez Pana, na który

Pan w swoim liście sam się powołuje.

Odpis niniejszego listu przesyłam pp.: Marszałkowi Sejmu, Marszałkowi Senatu, Prezesowi klubu sejmowego P. P. S., Prezesowi Naczelnej Rady Adwokackiej, Dziekanowi Rady Adwokackiej w Warszawie, Przewodniczącemu Odcerskiego Sądu Honorowego.

(—) H. Lieberman.
 Warszawa, 25 kwietnia 1930 r.

P. Car, po otrzymaniu odpowiedzi od p. Liebermana, skierował sprawę na drogę honorową, mianując swemi zastępcami gen. Jakóba Krzemińskiego i adw. Kazim. Rzepeckiego.

Wymienieni zastępcy p. Cara spisali protokół jednostronny, który został ogłoszony w n-rze piątkowym „Gazety Polskiej”. Oto treść jego:

Niżej podpisani, jako zastępcy honorowi p. Stanisława Cara stwierdzają, że:

1) W artykule zatytułowanym „Złamane serce p. Cara”, ogłoszonym w „Robotniku” z dn. 19 kwietnia r. b., p. Herman Lieberman nie tylko podał działalność polityczną p. St. Cara krytycznie, ale użył zwrotów stanowiących obrazę osobistą.

2) P. St. Car, na zawartą w tym artykule obrazę, odpowiedział listem, który brzmi, jak następuje: (Tu zamieszczony list p. Cara, do p. Liebermana, który podaliśmy wyżej).

3) Pomimo, iż list powyższy uważać należy za równoznaczny ze zniewagą czynną — p. St. Car nie zażądał od p. St. Cara satysfakcji na drodze honorowej — natomiast odpowiedział p. Stanisławowi Carowi listem polemicznym z dnia 23 kwietnia r. b. Ani zawarta w tym liście spóźniona i niezgodna z istotnym stanem rzeczy usprawiedliwienia p. St. Car, Liebermana w słowach „nie miałem najmniejszego zamiaru dotknąć Pana osobiście na honorze” — ani tembardziej reagowanie listem, usiłującym sprowadzić sprawę na grunt polemiki politycznej, nie zmieniają w niczem faktu, że p. H. Lieberman, będąc ciężko znieważony osobiście przez p. St. Cara, uchylił się od zgłoszenia odczyna satysfakcji honorowej.

Wobec powyższego, niżej podpisani uważają sprawę za zakończoną honorowo dla p. Stanisława Cara.

(—) JAKÓB KRZEMIŃSKI, gen. brygady, Warszawa, 21 Aleja Gwardji 10.

(—) KAZIMIERZ RZEPECKI, adwokat, Warszawa, Czackiego 8, m. 8.

W związku z powyższym jednostronnym protokołem pisze „Robotnik”:

„W całej tej nieudolnie zainscenizowanej i po fuzersku zagranej komedii honorowej, każdego zdrowo myślącego człowieka musi zastanowić logiczna strona sprawy, a raczej brak wszelkiej logiki w postępowaniu p. Cara.”

Bo proszę tylko zastanowić się:

P. Car poczuł się dotkniętym na honorze artykułem tow. Liebermana. Co czyni p. Car? Nie posyła świadków tow. Liebermanowi, lecz pisze doń list prywatny.

Tym listem jest dotknięty tow. Lieberman. Co czyni tow. Lieberman? Także nie posyła świadków, lecz również odpowiada listem prywatnym.

W pierwszym wypadku — uważa p. Car i jego świadkowie — postępowanie jego jest zgodne z wymaganiami „kodeksu honorowego”.

W drugim wypadku wymaganiami „kodeksu honorowego” nie stało się zadanie.

Gdzie tu logika? Gdzie sens? Gdzie zdrowy rozsądek?

I gdzieżby jeszcze poza obrazem „sanacji” można było znaleźć świadków i w dodatku prawników, którzyby położyli swe podpisy pod podobnym protokołem?

Uwagi swoje kończy „Robotnik” temi słowami:

„Zamierzając taką akcję p. Car powinién był przede wszystkim podać się do dymisji, gdyż na wysokim stanowisku, jakie piastuje, naraża w walce na ataki wysoki urząd, z drugiej zaś strony gra jest o tyle nierówna, że przeciwnik ma skrupowane ruchy”.

Sprawę zatargu honorowego Car — Lieberman podaliśmy powyżej najzupełniej bezstronnie, opierając się na autentycznych tekstach, zaczerpniętych z jednej strony z „Gazety Polskiej” z drugiej strony z „Robotnika”.

Od siebie dodać jedynie możemy, że nowa ta afery nie przysporzy nam chwaly w obliczu państw kulturalnych, jeno bardziej tylko ustali opinię jaką tam wyrobiły nam ostatnie cztery lata rządów sanacyjnych.

„aresztowano wiele osób, prze-ważnie członków PPS, na których wskazywali bebesowcy i policja”. Do informacyj „Robotnika” dodać należy, że komunikat urzę-

dowy, który zamieściliśmy w n-rze wczorajszym, kategorycznie zaprzeczył wiadomościom, jakoby w tłumieniu ruchawki udział brało wojsko.

Radosna twórczość w kolejnictwie.

Jaskrawym przykładem z jaką zawrotną szybkością rozwija się nasz kryzys gospodarczy służyć może fakt następujący:

Dnia 10 stycznia wygłaszając jako premier „nowego” rządu wobec Sejmu swe ekspozycje, p. Bartel między innymi podkreślił doskonały stan naszego kolejnictwa i wrażliwą liczbę załadunków i wyładunków.

Nie mamy prawa posądzać p. Bartla o świadome i celowe fałszowanie cyfr i faktów. Przypuszczając więc trzeba, że w styczniu jeszcze istotnie zwiększał się ruch kolejowy.

Alisi minęło zaledwo kilka miesięcy gdy ministerstwo komunikacji zmuszone było wydać okólnik, nakazujący jaknajdalej idące oszczędności, redukcję robotników, zmniejszenie dni pracy i t. p.

Obecnie, jak donosi telefonicznie nasz korespondent warszawski, minister wydał po raz wtóry rozporządzenie nakazujące jaknajdalej posuniętą oszczędność i ograniczenie ruchu kolejowego. Oszczędności te są konieczne ze względu na zastój w ruchu towarowym, co się z jednej strony tłumaczy wewnętrznym kryzysem gospodarczym, z drugiej strony bezsensowną polityką taryf kolejowych, dzięki której w znacznej mierze straciliśmy tranzyt z Rosji, która obecnie skierowuje swe transporty przez Łotwę i Litwę.

Miarą obecnego zastoj w ruchu kolejowym jest fakt, że 50.000 wagonów towarowych i odpowiednia liczba parowozów stoi nieczynna, przeszło 35.000 kolejarzy zostało zwolnionych, ponadto jeszcze wprowadzono redukcję dni pracy.

Bez mała 40.000 zwolnionych kolejarzy — to cyfra tragiczna, tragiczna tembardziej, iż nie ma widoków polepszenia, przeciwnie jak można przypuszczać z ostatniego rozporządzenia p. ministra, prawdopodobnie nastąpią nowe redukcje.

Tragicznym jest los tych ludzi, pozbawionych chleba i pracy, zwłaszcza, że przy dzisiejszym zastoj w przemyśle i handlu, przy mnożących się z dnia na dzień upadłościach, nigdzie nie znajdują zatrudnienia i powiększą jedynie trzystatystyczny zastęp bezrobotnych.

Wobec istotnie groźnej sytuacji nie może nikogo zdziwić, iż socjalistyczny związek zawodowy kolejarzy wysłał delegację do ministra, natomiast nie można uznać za celowe i racjonalne postulaty wystawione przez tę delegację. Więc przedewszystkiem: a) przeniesienie na emeryturę kolejarzy wysłużonych, których poszczególne DKP. jeszcze „z protekcji” zatrudniają, tudzież tych, co ukończyli 60 lat życia, b) dalej należy wprowadzić, jak najszersze stosowanie płatnych urlopów wypoczynkowych, których przedtem odmawiano się z uwagi na „potrzeby służby”, c) wreszcie — ponieważ stan obecny przecież musi się skończyć, winien Rząd postarać się o odpowiednie dla kolei kredyty na to, by okres obecny przetrzymać...

Postulaty te uważamy za nie-realne, gdyż rząd, zwalniając ma-

Z prasy.

Krwia się znaczy nasza droga...

W Poznaniu wychodzi miesięcznik p. t. „Awangarda”. Jest to organ Młodych Obozu Wielkiej Polski. W „Awangardzie” zamieszczają artykuły kierownicy ruchu „Młodych”. W ostatnim numerze tego pisma znajdujemy na czołowym miejscu artykuł pod tytułem „Krwia się znaczy nasza droga...” Autor artykułu omawia ostatnią szarżę policji na młodzież akademicką w Poznaniu i przychodzi do przekonania:

„Walka jest dla naszych przeciwników beznadziejna. W walce z młodzieżą każdy ulec musi. A młode pokolenie polskie jest naprawdę inne od tych, którzy odeszli muszą...”

Jakież zasady to młode pokolenie wyznaje? O coż ono walczy? Na to pytanie odpowiada „Awangarda”:

„Przecież my, a nie oni, wolamy o prawo, które jest podstawą życia państwowego —

przecież my, a nie oni, wolamy o państwo narodowe, bo naród jest duszą współczesnego państwa —

przecież my, a nie oni wolamy o zwalczanie niemczyzny, a nie wchodzenie z nią w kompromisy, bo był państwa polskiego do Balty się opiera —

przecież my, a nie oni, chcemy Polski o wysokim poziomie cywilizacyjnym i moralnym, bo tylko takie państwo zdoła się ostać w tej części Europy —

przecież my to twierdzimy, że w państwie polskim metody buntów, konspiracji, szpiegowania, prowokacji, kar terek, napadów, skrytobójstw, obelg, oszczerstw, złodziejstw i rabunków są przynajmniej... nieaktualne.

Czyż te nasze hasła nie są państwowe? Czy nie są wyrazem zdrowia państwowego? Czy nie odzwierciedlają instynktu państwowego i wzięcia się w radostny fakt, że mamy państwo?”

O te zasady walczy młode pokolenie, idzie o nie w bój. Bój ten toczy się czasami już nawet w sposób krwawy, a krew która zabarwia już bruki miejskie, zagrzewa ją do dalszej i wytrwałej pracy. Daje temu wyraz „Awangarda” w sposób następujący:

„Między starym a nowym światem, który my reprezentujemy, zerwane są mosty. Niema kompromisu, jest walka. A na arenie jest krew, ten płyn najbar-dziej twórczy, najbardziej żydociągny, nie idący nigdy na marne. Krwią się znaczy nasza droga... Teraz jednak już wiemy, teraz już jesteśmy pewni, że droga ta doprowadzi do Polski wielkiej, narodowej, o nowoczesnym ustroju, o świetnej cywilizacji i wysokim poziomie moralnym. Dla zdobycia takiej Polski nie żal ofiarować krwi jeszcze więcej...”

P. Sławek w impasie.

„Gazeta Warsz.” ze spora dozą humoru wyjaśnia w artykule wstępnym n-ru piątkowego, jak to p. Sławek po trzech tygodniach urzędowania znalazł się w impasie.

I musiał się znaleźć. Gdybyż jeszcze jemu, nominalnemu autorowi projektu B. B., kazano być rządem napra-

sowo pracowników kolejowych, nie powoduje się przecież jakimiś względami politycznymi, lub osobistej niechęci — czyni to z konieczności, dla braku środków. Socjaliści, żądając dłuższych płatnych urlopów, pensjonowania etc., zamiast oszczędności, obciążają budżet kolejowy nowymi, nieprodukcyjnymi wydatkami. Skąd jednak ministerstwo kolei wziąć ma pieniądze na te wydatki, gdyż jak wiadomo z pustego i Salomon nie naleje? Za pomocą dalszego podwyższenia taryf? — To dałoby wręcz przeciwny rezultat, mianowicie dalsze skurczenie się transportów a co za tem idzie i dochodów.

A więc deficyt kolejowy należy pokryć z innego źródła? Ale wszystkie inne źródła są wyczerpane, podatki do tego stopnia wyśrubowane, iż lada dzień spodziewać się można ogólnego załamania.

Nie zaprzeczamy bynajmniej, że

wy Konstytucji? Jakby się to tam skończyło, to niewiadomo, ale byłby w tem jakiś sens, tymczasem — ni stad ni zowad — przypada p. Sławkowi rola kierownika rządu naprawy gospodarczej, rządu walki z beznadziejnie przewlekającym się kryzysem.

I co robić? Gdyby szło o jakies plany międzynarodowe, o Konstytucję lub o to, jak wojować z Sejmem, to wystarczyłoby pojechać do Belwederu i odebrać rozkazy. Ale co innego ze sprawami gospodarczymi! Tem się w Belwederze nie zajmują.

W tej niewesołej sytuacji zrobił p. Sławek co mógł najlepszego. Wydał znany komunikat, w którym obiecał wszystkim po kolei pomoc rządu na ciężkie czasy, a czego nie mógł obiecać, to obiecał zbadać.

Możnaby i z takim programem przebiegnąć do 31 października: p. Sławkowski taka sztuka się udala. Alisi niespodziewanie przyszły trudności ze strony dotąd bardzo pośladnie współpracującej z rządem. Stery gos-podarcze, zupełnie niedwuznacznie powiadają, że bez Sejmu się nie ujedzie. Wprawdzie — zdaniem tych sfer — ten Sejm sam żadnych cudów nie zdziała, ale jest potrzebny do zatwierdzenia traktatów, do zmiany taryfy celnej do reformy podatkowej.

Zeby p. Sławek nie był się zanagazował zbyt apodyktycznie wobec obecnego Sejmu, [to kto wie, jakby to jeszcze było?]

Alie cóż? P. Sławek powiedział, a że nie jest zwolennikiem metod sejmowładztwa więc znalazł się w impasie. Na drogę wskazaną przez sferę gospodarczą, może wejść chyba kto inny, ale nie p. Sławek.

Kto wejdzie? Kto będzie miał ochotę i odwagę? Poczekajmy trochę z przypuszczeniami. W każdym razie słodkie życie ten ktoś miał nie będzie, a p. Sławek może pocieszyć się tem, że nie tylko jego program nie będzie ziszczony. Wszak był ktoś silniejszy, kto postawił znane cztery warunki. Trzy z nich już upadły, a czwarty się padnie i czwarty i że Sejm zbierze się przed upływem „co najmniej pół roku”.

Dzień polityczny.

„Temps” o antypolskiej polityce Niemiec.

„Temps”, omawiając ostatnie posunięcia rządu Rzeszy, świadczące o ewolucji politycznej Berlina, stwierdza, że „głównie z punktu widzenia stosunków polsko-niemieckich ta ewolucja jest niepokojąca”.

Przedstawiając różne objawy polityki rządu Brueninga, „Temps” dodaje: „To przeciw Polsce wymierzona jest cała działalność nacjonalistów, którzy nigdy nie ukrywali swej woli uzyskania re-wizji wschodnich granic Rzeszy i którzy uważają, że stosunki polsko-niemieckie, opierające się na zaufaniu, gotowe narazić na szkodo-pretensje niemieckie na wschodzie. Demokraci i katolicy z centrum będą musieli zdecydować, czy przesunięcie ku prawicy rządu Brueninga da się pogodzić z

pozbawionym pracy i chleba pracownikom kolejowym należy się dorozna pomoc — ale to jest środek chwilowy, coś w rodzaju zastrzyku kamfora, który nie uratuje sytuacji.

Potrzebna gruntowna przebudowa całego naszego życia gospodarczego, zabagnionego i zaprzeczzonego przez moraczewszczyznę i sanację.

Potrzebna inicjatywa prywatnej, kapitałom prywatnym roz-wiązać ręce, zamiast dusić przy pomocy podatków i szkan administracyjnych.

Skoro zaś ożywi się na tym polu produkcja, wzrośnie też ruch transportowy, i kolejnictwo, zamiast redukować swych pracowników, urlopować lub na wzór wojskowości stwarzać zastępy młodych emerytów — będzie w stanie podwoić ich liczbę.

By się tak stało, trzeba przedewszystkiem zerwać z obecnym zgubnym systemem.

Z ROSJI — SZWAJCARJI — FRANCJI

zbiorowe ekshumacje
Biuro Pogrzebowe i Ekshumacyjne „CONCORDIA”
Warszawa, Wspólna 24. — Telefon 4-62. 940-2 0

polityką obrony republikańskiej i pokoju, która dotychczas przeważała z drugiej strony Renu, i czy zechcą wziąć za nią odpowiedzialność”.

Spodziewanie się, że centrum katolickie wstrzyma zapędy nacjonalistów niemieckich, jest zupełnie beznadziejne, gdyż polityka i taktyka stronnictwa katolickiego w Niemczech w niczem nie różni się, jeśli chodzi o stosunek do Polski, od polityki i taktyki nacjonalistów.

O wystawę sztuki polskiej w Berlinie.

Jak wiadomo — wystawa sztuki polskiej w Berlinie została odwołana, ponieważ minister spraw zagranicznych Rzeszy Dr. Curtius odmówił objęcia nad nią protektoratu, chociaż w roku ubiegłym min. Zaleski patronował wystawie sztuki niemieckiej w Warszawie.

Przeciw stanowisku min. Curtiusa zaprotestował już berliński oddział Penklubu (Międzynarodowego związku literatów). Obecnie wystąpił niemiecki oddział „Międzynarodowej Ligi Kobiecej dla popierania idei pokoju” z otwartym listem do min. Curtiusa, wzywającym go, by uwzględniając szkolne skutki uchylecia się od protektoratu nad wystawą polską, zmienił swą decyzję.

Echa listu J. E. ks. biskupa Łozińskiego.

Jak donoszą pisma niemieckie, zwykle dobrze poinformowane o tem co się święci za kulisami, złożył wczoraj premier Sławek wizytę ks. kardynałowi Kakowskiemu.

Zdaniem pism niemieckich, konferencja ta dotyczyła m. in. kwestji odez wyższego duchownictwa do armji. Chodzi tu niewątpliwie o list otwarty ks. biskupa Łozińskiego do korpusu oficerskiego, który w kołach sanacyjnych wywołał niezwykle silną konsternację.

Skandale sowieckie w Sztokholmie.

Donoszą tutaj że Sztokholm o skandalicznych zajęciach w poselstwie sowieckim, które przypominają aferę paryską z Biesiedowskim.

Właściwym kierownikiem poselstwa sowieckiego w Sztokholmie jest w zastępstwie ciężko chorego Koppa pierwszy radca legacyjny S. Dmitriewskij. — Niedawno ostrzeżli go szwedzcy znajomi, że z Moskwy ma nadejść depesza, odwołująca go ze Sztokholmu. Kiedy D. udał się nazajutrz do poselstwa, zabronili mu wstęp trzej jego urzędnicy, grożąc rewolwerami, przyczem mieli go zawiadomić, że ma natychmiast wracać do Moskwy.

Dimitriewskij, obawiając się represyj, do Moskwy nie wyjechał. Jest on z przekonania socjal-rewolu-cjonista, ale jako urzędnik sowiecki spełniał lojalnie swe obowiązki. Niedawno wysłał rękopis swej rozprawy o Leninie do na-kładcy w Moskwie. „Rękopis został jednak przez władze w Moskwie skonfiskowany, jako „niebezpieczny”.

Drugą ofiarą prześladowań władz centralnych jest wojskowy attaché sowiecki w Sztokholmie — Sobolew. Był on od pewnego czasu pod nadzorem przysłanego z Moskwy agenta „Czeki” Dow-galowa. Agent nie tylko śledził Sobolewa, ale równocześnie w brutalny sposób atakował jego piękną żonę. Na tem też przyszło do skandalów, głośnych w sferach towarzyskich Sztokholmu Sobolew ustąpił ze stanowiska, ale za żadną cenę nie wrócił do Moskwy.

Zaraza komunistyczna w Niemczech.

Jak donoszą z Berlina, w Berlinie, koło Poczdamu, grupa komunistów, dostawszy się przy pomocy podrobionego klucza do tamtejszego kościoła ewangelickiego, zbeszczyła go w wandal-ski sposób.

Komuniści wylamali 60 ołowianych piszczałek z organów, odkreślił kurki centralnego ogrzewania i gazowe.

Pomimo dokonanych w kościele spustoszeń, nabożeństwo wielkanocne odbyło się, a pastor napiętnował publicznie niewy-słędzonych dotychczas sprawców, nazywając ich czerwonymi Hunnami.

Mussolini o korporacjach.

Z Rzymu donoszą: W drugie święto Wielkanocne, jako w dniu „święta pracy” odbyło się w Kapitolu inauguracyjne zebranie Rady narodowej związków zawodowych. Włoska rada narodowa związków zawodowych jest niejako czołowym przedstawicielstwem pojedynczych syndykatów i korporacji złączonych w faszystowskich grupach pracodawców i pracobiorców.

Mowę okolicznościową wygłosił Mussolini, który zaznaczył m. in. że rada narodowa związków ma odgrywać w gospodarce włoskiej tę samą rolę, co sztab generalny w armji, i że stanowić ma niejako mózg, przygotowującą współpracę. Korporacje reprezentują państwo i jego różne elementy, jak kapitał, praca i technika. Tylko przy pomocy korporacji t. j. w drodze współpracy wszystkich sił można osiągnąć pewien oznaczony cel. Mussolini dał następnie poglądy na obecne położenie gospodarce Włoch, które uważa za zadawal-niające. Przed przemówieniem Mussoliniego wszyscy 143 członkowie rady narodowej, którzy w Wielki Piątek mianowani zostali na to stanowisko przez króla, złożyli przysięgę, ślubując wierność królowi i państwu faszystowskiemu. Do rady należy 100 przedstawicieli, 7 grup korporacyjnych, a więc wolne zawody, przemysł, rolnictwo, handel, komunikacja, żegluga i banki, pozatem 10 rzec-zoznaczców i 33 członków rządu i partji faszystowskiej.

Anglja zwraca Chinom Wei-Wei.

Z Londynu donoszą, że w Nankinie podpisany został między Anglja i Chinami układ, dotyczący zwrotu Chinom angielskiego portu koncesyjnego w Wei-Hai-Wei. Układ podpisany został przez chińskiego ministra spraw zagranicznych Wanga i pos. angielskiego Lamponsa. Port wraca bez wszelkiego odszkodowania do Chin, jednakże flota angielska może jeszcze przez

przeciąg 10 lat korzystać z wyspy Likungtau, położonej o kilka kilometrów od portu Wei-Hai-Wei.

Przed drugą wojną celną z Niemcami.

Niemiecka półrządowa agencja Wolffa podaje komunikat inspirowany przez sfery rządowe, w którym stara się udowodnić, że protest Polski przeciwko podwyższeniu cel agrarnych w Niemczech jest prawnie nieuzasadniony.

Otóż godzi się zaznaczyć, że formalnie mieli Niemcy prawo do podwyższenia stawek celnych. Jeżeli chodzi o umowę gene-wską, to konwencja ta nakłada na sygnatariuszy jedynie moralny obowiązek niezmiennienia taryfy celnej. Chodziło tu o to, by przed ponownym zebraniem się konferencji dla rozumu celnego, co nastąpić ma w listopadzie b. r. nie wylonily się przed nią nowe, nieprzewidziane trudności w postaci podwyższonej barjer celnych, a co za tem idzie, zaognionej wojny gospodarczej. Krok Niemiec, może mieć jaknajfatal-niejsze następstwa dla międzynarodowego współdziałania gospo-darczego, bowiem nie tylko jedna Polska czuje się ostatniem po-gięnięciem niemieckiem dotknięta.

Jeśli chodzi zaś o polsko-niemiecką umowę gospodarczą, to i tu również przyznać musimy rację agencji niemieckiej, o tyle, że traktat ten nie zawiera żadnych wiążących zobowiązań w sprawie taryfy celnej. Był to niewątpliwie błąd naszej dyplomacji. Ale takie ujęcie sprawy cel miało być kłapą bezpieczeństwa dla tego z kontrahentów, którzyby od-czuli ujemnie skutki traktatu. Tymczasem Niemcy uciekli się do tej ostateczności, zanim jeszcze traktat wszedł w życie. Jeżeli teraz Polska ze swej strony wy-korzysta to samo prawo, to cały traktat, owoc (kwaśny coprawda) 4-letnich targów i przetargów stanie się nieistotny. A Polska musi zareagować przeciwko podwyższeniu stawek celnych przez Niemcy, gdyż wbrew rozslawie-niom przez prasę niemiecką wieściom — innych korzyści prócz tych, które przekreśliła uchwała Reichstagu, Polska z traktatu nie odnosi.

Odpowiedź niemiecka na notę polską spodziewana jest dopiero w przyszłym tygodniu. Sądząc jednak z głosów prasy niemieckiej i półrządowych komunika-tów nie wypadnie ona po myśli postulatów polskich. Stoimy więc wobec ewentualności wznowienia wojny celnej z Niemcami.



Komunikat Klubu Młodych.

W sobotę dnia 26 kwietnia w sali Klubu Narodowego, przy ul. Orzeszkowej Nr. 11, odbędzie się

WIECZÓR TOWARZYSKI z tańcami.

Początek o godzinie 19-ej.

W niedzielę dnia 27 kwietnia o godzinie 4-ej min. 30 w sali Klubu Narodowego

WALNE ZEBRANIE

członków Klubu Młodych. Referat o „Celach i zadaniach Ruchu Młodych” wygłosi poseł na Sejm kolega JAKUBOWSKI.

Obecność członków bezwzględnie obowiązująca. Sympatycy będą mile widziani.

Śmierć zasłużonego.

Jak już donosiliśmy, zmarł w dniu 16 bm. w Józefowie pod Warszawą śp. Franciszek Rawita-Gawroński. Zmarliemu poświęcił przyjaciel jego Zygmunt Wasilewski krótkie lecz serdeczne i głęboko odczute wspomnienie, które pozwalamy sobie poniżej przytoczyć:

Umierając w 85 roku życia, miał za sobą zgórą 60 lat pracy pisarskiej, bardzo wszechstronnej, płodnej, użytecznej i uczciwej. Życie jego objęło duży smat dziejów Polski, którym był nie tylko obecny, ale w których brał udział jako prawy obywatel. Kijów, Lwów, Warszawa — oto główne punkty z których na życie patrzył, poza tem emigracja zachodnia popowstaniowa, z którą się zetknął w swoich podrózach. Agronom, historyk, publicysta i powieściopisarz, jest postacią przodującą w tym przechodnim okresie wy-tężonej pracy kulturalnej ziemian, oddających ster dziedzicznej cywilizacji w ręce inteligencji miejskiej. Będzie to już dalej praca bardziej fachowa, lepiej zorganizowana, utraci jednak, wraz z zejściem ze świata tamtego pokolenia, zarówno cechy senty-

mentu, jak i bezpośredniości wpływów na środowisko.

Urodzony w r. 1846 w Stępuszkach na Ukrainie, z ojca Andrzeja i matki Józefy z Szo-stakowskich, kształcił się w szko-lach kijowskich (1855 — 1862).

Trudno było wtedy przepłynąć szkoły bez przeszkód, gdy w gronach młodzieży zapalano żagwie walki o wolność. Po powstaniu znalazł się w Galicji i tu ukończył szkołę rolniczą (w Dublanach, 1872). Po pewnym okresie gospodarowania na roli, wyjechał zagranicę na rok do szkoły rolniczej w Wiedniu. W r. 1882 porzucił gospodarke i podróży-wał po Szwajcarji, Francji i Italji. W Genewie poznał się z rodziną Miłkowskich, których córkę Antoninę poślubił. Wpływ T. T. Jeża stał się decydującym w dalszej karierze Rawity - Gawrońskiego. Poczuł się pisarzem. Później znowu wrócił na rolę, gdy mu to umożliwił schedą po krewnych, narazie musiał się oprzeć na pracy literackiej.

W r. 1889 osiadł w Warszawie i tu pisywał do wielu czasopism, znany już jako powieściopisarz. Od r. 1892 zamieszkał we Lwowie. W dziesięć lat potem nabył majątek (Łozinę) pod Lwowem i tam

gospodarował lat kilka. Po wojnie przeniósł się z powrotem do Warszawy. Z trzech synów, Andrzej, zmarł przed paru laty, zasłynął jako wielki uczonej lingwista; jedyna córka Zofja mieszka obecnie w Italji, znana już chlubnie w literaturze polskiej (pod pseudonimem T. Brudziński).

Pracował do ostatniej niemal chwili, aczkolwiek od lat kilku wzrok utracił. Pomocą i opieką była mu żona, Antonina z Miłkowskich, której przyjaciele zmarłego i cały świat literacki składa wyrazy współczucia i holdu.

Poznałem Rawite-Gawrońskie-go bliżej we Lwowie, gdym osiadł tam w r. 1902. Był w sferze moich stosunków politycznych i towarzyskich. Wszystkie dobre poczynania w duchu narodowym miały w nim swoje zwolennika, mecenasa. Położenie jego materialne wówczas się poprawiło. Miał Łozinę pod Lwowem i mieszkanie swoje we Lwowie. Przyjaźnił się z Adamem Krehowieckim i duszą był towarzyskim lwowskiemu gromady literacko - dziennikarskiej. Zostałem go w zażyłych stosunkach z Janem Popławskim i Janem Kasprzycem, bywałem u niego w Łozinie.

Piękny mężczyzna, słusznego

wzrostu, z hardo podniesioną głową, która się srebrzyła puklami pięknie układających się włosów, zwracał na siebie oczy. Mówiono o nim, że pozuje do swego pomnika, ale to była postawa naturalna. Rasowy pan kresowy, potomek tej wyborowej szlachty, z której selekcji robili krwawe na kresach boje o panowanie nad stepami.

Wrażliwy na punkcie ambicji osobistej i kapryśny, umiał utrzymać linię, nakazaną przez prawotę i pożytek narodowy. Miał w sobie coś z bałaguty ukraińskiego, a jednak przykładem był pracowitości.

S. p. Gawroński pracę pisarską zaczął jako ekonomista i agronom. Wydał osobno: „Wskazania rolnicze”, „Uprawa nasion buraków cukrowych”, „Praktyczny podręcznik uprawy buraków”, „Szkodniki i choroby buraków”, „O uprawie chmielu”. — Wszystko to w latach 1876—1884. W roku 1885 i 1886 prowadził w „Prze-glądzie Tygodniowym” Wiślickiego kronikę ekonomiczną. Ale wkrótce już tylko literatura i historia go interesują. W „Praw-dzie” pisze o literaturze ukraińskiej, w „Życiu” (1887) o kobietach w poezji Szewczenki.

W latach 1886—1896 napisał powieści: „Na krasnym dworze”, „Cmy nocne”, „Poszukiwane szczęście”, „Charcyzy”, „Błędne ogniki”, „Warszawa w r. 1774”, „Bohaterowie życia” (nowela), „Zludzenia” (nowela), „Dwie drogi”, „Hetman Mazepa”, „Dziki człowiek” i inne.

Jako historyk wydał: „Prawo barne XVI w.”, „Pogląd na historję rolniczą w Polsce” (1893), „Ustrój państwowy Rusi w XI i XII” (1893), „Zorjan Dolega Chodakowski” (1898), „Michał Czajkowski”, „Historja ruchów hajdamackich” (2 tomy 1899), „Rok 1863 na Rusi” (2 tomy 1902 — 1903), „Bohdan Chmielnicki” (2 tomy 1906—1909), „Poselstwo Biennickiego”, „Studja i szkice historyczne” (1900—1903).

Przełożył: „Zarys krytyki naukowej” Hennequina, Secretana „Prawo kobiet”, Leixnera „Wiek XX”. Do tego wielkiego dzieła dodał własne rozdziały o literaturach słowiańskich.

Jako publicysta napisał niezliczoną ilość artykułów, przede-wszystkiem w sprawie naszych stosunków na Rusi. Jego to pióra była broszura pod koniec XIX w. wydana za kordonem o cenzurze

rosyjskiej; w Paryżu ogłosił rzecz: „La Russie et la Prusse”.

Był też i wydawcą dziennika. W latach 1901—1902 wydawał swoim kosztem dziennik „Wiek XX”, którego Jan L. Popławski był redaktorem. Był potem członkiem redakcji „Słowa Polskiego”. Był jednym z założycieli Związku Naukowo-Literackiego, a w latach 1910 — 1914 prezesem Związku Dziennikarzy Polskich. W r. 1909 obchodzono we Lwowie uroczystość 40-lecia pracy pisarskiej ś. p. Gawrońskiego.

Niechaj ten pozbity zarys bibliograficzny i biograficzny, położony jak gałązka na grobie, będzie dla starszego pokolenia przypomnieniem zasług Zmarłego, a dla młodszych informacją. Zmarł człowiek dobrej woli i wielkiej pracy, łącznik paru pokoleń, spadkobierca chlubnych tradycji rycerzy kresowych, którzy lali krew aby Polskę zabezpieczyć od hord stepowych, zmarł Mohort naszych czasów i historyk dający świadectwo odwiecznych praw naszej cywilizacji do Rusi Czerwonej.

Cześć Jego pamięci!
Zygmunt Wasilewski,
Warszawa.

CZY POLSKA POGWAŁCIŁA KRÓLEWIECKĄ UMOWĘ Z LITWĄ?

Bezpodstawne alarmy prasy litewskiej.

Wczorajsza prasa litewska uderzyła na alarm z powodu rzekomego pogwałcenia przez władze polskie umowy Królewieckiej o małym ruchu granicznym.

„Lietuvos Aidas“ pisze o zamknięciu przejścia na moście Mereczaiskim, o wstrzymaniu wydawania przepustek rolnych, o niehonorowaniu litewskich przepustek rolnych i t. p.

Alarm ten ma na celu wywołanie znowu wrogiego nastroju w Europie przeciwko Polsce. Litwini grożą skargą do Ligi Narodów.

W związku z tem zwróciliśmy się do władz K. O. P. z zapytaniem co może być powodem napaści litewskich i czy przeprowadzone konferencje graniczne z przedstawicielami władz litewskich w sprawie wprowadzenia w życie układu królewieckiego o t. zw. małym ruchu granicznym dały pozytywny wynik. Poinformowano nas, iż odbyte ostatnie konferencje graniczne naogół zostały pomyślnie załatwione za wyjątkiem dwóch odcinków mianowicie trockiego i świeciańskiego, gdzie komendanci powiatów koszedarskiego, olickiego i uciańskiego nie uzgodnili dotychczas sprawy. Wspomniani komendanci zgodzili się na odbycie konferencji granicznej w dniu 29 b. m. na której ostatecznie mają zapisać uchwały dotyczące realizacji układu królewieckiego. Mimo braku ostatecznych wyników porozumienia, władze administracyjne i starostwa powiatowe: świeciańskie, grodzieskie, suwalskie do chwili obecnej wydały 2712 przepustek granicznych rolnych dla rolników zamieszkałych na terenie polskim.

Na podstawie tych przepustek przekroczyło już granicę polskolitewską przeszło 400 rolników ze strony polskiej i 300 ze strony litewskiej.

Normalny ruch graniczny podjęty ma być z dniem 1 maja. Jak z tego widać alarmy prasy litewskiej są bezpodstawne. (d)

rej niema wiadomości od 22-go kwietnia. Lotnicy będą po drodze lądowali w Perpignan i Barcelonie.

Katastrofa lotnicza.

LONDYN, 25.4. (Pat.) Na lotnisku w Cranwell spadł samolot wojskowy. Dwa członkowie załogi ponieśli śmierć. Ogółem w bieżącym roku zginęło 18 lotników wojskowych.

Odszkodowania wschodnie.

PRAGA, 25.4. (Pat.) Rada ministrów po wysłuchaniu sprawozdania wice-ministra spraw zagranicznych, zaaprobowała paryskie porozumienie w sprawie odszkodowań wschodnich i upoważniła min. Benesa do podpisania upoważnienia.

Ofiary ruchu wielkomięskiego.

LONDYN, 25.4. (Pat.) W czasie pierwszego kwartału roku bieżącego, ofiarami ruchu ulicznego w Londynie stało się 320 osób, to jest o 25 proc. więcej, niż w tym samym okresie roku ubiegłego.

Pięćdziesiątka prezydentury Hindenburga.

LONDYN, 25.4. (Pat.) Z okazji upływającego w dniu jutrzejszym 5-lecia urzędowania Hindenburga na stanowisko prezydenta Rzeszy niemieckiej, mennica berlińska wybiła medal pamiątkowy w brązie—srebrze i złocie. Prasa niemiecka poświęca obszernie artykuły osobie prezydenta Hindenburga, podkreślając wielkie zalety jego i poczucie obowiązku wobec państwa.

Ryzykowna podróż.

BERLIN, 25.4. (Pat.) Na jednym z dworców kolejowych Berlina policja aresztowała dziś przed południem obywatela polskiego dwudziestoletniego Stanisława Lupina, który, uciepiwszy się podwozia expressu paryskiego, przybył do Berlina. Lupina zeznał, że przed trzema tygodniami wyjechał z Warszawy do Paryża tym samym sposobem i wówczas udało się mu przebyć całą drogę do Paryża nieopatrzone.

W Paryżu jednak nie znalazł zajęcia i nie mając pieniędzy na powrotny bilet jeszcze raz zdecydował się spróbować szczęścia i wrócić do kraju tą samą drogą, którą wyjechał z Warszawy do Paryża.

„Warszawska Szopka polityczna“.

W doskonałym krywym zwierciadle szopki warszawskiej, która tu do nas zjechała, ujrzelismy polskie życie polityczne ostatnich lat ze wszystkimi jego krzywiznami i zalamaniami, z nędzami i rzeczywistością i blaskami urojenia.

W ciętej satyrze okraszony wesołą piosenką przyniesiony kukułki, które po przewrocie majowym wysunęły się na widownię polityczną. W ślad za nimi znalazły się w szopce figurowki ze świata opozycyjnego głównie P. P. S.

Szopka polityczna stała się już popularną nie tylko w Warszawie lecz w całej Polsce.

Niejeden dowcip, niejeden świecki „powiedzonko“, niejeden trafnie zastosowana melodia krąży już z ust do ust. I powiedzieliśmy sobie, że sanacja z pod tego kropidła szopkowego wychodzi nie najlepiej.

Autorzy szopki podchwycili znakomicie wszystkie słabe strony sanacji (a cóż w niej mocnego?) i nanizali je na słówka bardziej nieraz cięte, niż Boya. Tam gdzie słabszy był tekst, uzupełniała go piosenka lub charakterystykę postaci podkreślila kukielka szopkowa. Wemytanie takiego Wieniawę-Długoszewskiego. Cały tupet i bufonada oraz hulawczy tryb życia znalazły znakomicie podkreślenie w tym przesadnie błyszczącym mundurze obwiszonym orderami. Pewną koncesją dla sanacji są uderzenia w stronę czolowych postaci opozycji. Coś przecież trzeba było zrobić dla „pulkowników“, gdyż inaczej nie oglądalibyśmy nigdy szopki.

szyszymy, jak ten Dut...kiewicz śpiewa obecnie: „ja zawsze wierne poddany pracować będę dla Cara“.

Szopka polityczna jest nieprzebraną skarbnicą humoru politycznego. Można śmiać się na niej od ucha do ucha ale pod jednym małym warunkiem. Trzeba być koniecznie w bieżących wypadkach politycznych jako tako zorientowanym. Stąd szopka jest przedewszystkiem dla miedzycyżn, mniej zrozumiała będzie dla pań choć i te znajdą świetne ustępy z dziedziny literackiej. Sieroszewski, Kedan-Bandrowski, Boy, Jehanna Wielopolska znalazły się w szopce w doskonałej oprawie. Szopka polityczna wyszła wprawdzie w wydaniu książkowym ale koniecznie ją trzeba usłyszeć i zobaczyć. Muzyki i plastyki kukielek nie zastąpi.

Zastępcą.

Do Wilna przybyła szopka w zaktualizowanej postaci. Ostatnie wydarzenia polityczne, usunięcie się niektórych osób z widowni i wypłynięcie nowych znalazło odzwierciedlenie w szopce. Gdy w dawniejszym tekście słyszeliśmy jako „Bartel wystrychnął Cara na Dut...kiewicza“ obecnie

KRONIKA.

Konfiskata odezwy wyborczych P. P. S.

W dniu wczorajszym Starostwo Grodzkie skonfiskowało 25 tysięcy sztuk odezwy wyborczej wydanej przez P. P. S. na wybory w okręgu Lidzkim.

Sprawy miejskie.

— Preliminarz budżetowy m. Wilna. Zwyczajny preliminarz budżetowy m. Wilna na rok 1930-31 zbilansowany już został w sumie 10 mil. 800 tys. zł. Prace komisji finansowej nad ostatecznym zbilansowaniem budżetu nadzwyczajnego zakończone zostaną w przyszłym tygodniu. (d).

— Posiedzenie komisji finansowej. W ubiegłą środę w lokalu Magistratu odbyło się posiedzenie miejskiej komisji finansowej, na którym między innymi postanowiono czynić staranie o zaciągnięcia w B. G. K. pożyczki w wysokości 180.000 zł. na zakończenie budowy szkoły powszechnej na Antokolu i domu robotniczego na Pióromoncie. (d).

— Pożyczki inwestycyjne. Magistrat m. Wilna postanowił w Komunalnej Kasie Oszczędnościowej zaciągnąć 79 tys. zł. na pokrycie kosztów budowy miejskiej bocznicy kolejowej i 70 tys. zł. na pokrycie kosztów przeróbki i urządzenia przewodów i instalacji elektrycznej w związku z likwidacją elektrowni Raduńskiej przy ul. Kolejowej. (d).

Sprawy sanitarne.

— Stan chorób zakaźnych w Wilnie. Wydział zdrowia Magistratu m. Wilna, w ciągu ubiegłego tygodnia na terenie miasta zanotował następujące choroby zakaźne: tyfus brzusny 7 osób, płuźnica 22, (1 zgon) błonica 4, odr 9, (3 zgony), grypa 2, róża 4, krztusiec 11, gruźlica 9, (zmarło 1), jaglica 5, razem zanotowano 73 wypadki zasłabnięć na choroby zakaźne, w tem 9 zgonów. (d).

Sprawy kolejowe.

— Ułatwienia przewozowe w obrębie Wil. Dyr. Kolejowej. Wileńska dyrekcja kolejowa wydała zezwolenie na udzielanie interesantom na większych stacjach wagonów na przewóz towarów bez dotychczasowego systemu składania podań na 24 godziny przed terminem dostawienia wagonu.

Zarządzenie to pozostaje w związku z ogólnym zastojem gospodarczym i osłabieniem ruchu przewozowego na P. K. P. (d).

— Posiedzenie Dyrekcyjnej Rady kolejowej w Wilnie. We wtorek 29 bm. o godz. 11 w gmachu Dyrekcji przy ul. Słowackiego 2 odbędzie się kolejne posiedzenie Dyrekcyjnej Rady kolejowej w Wilnie. (d)

szyszymy, jak ten Dut...kiewicz śpiewa obecnie: „ja zawsze wierne poddany pracować będę dla Cara“.

Szopka polityczna jest nieprzebraną skarbnicą humoru politycznego. Można śmiać się na niej od ucha do ucha ale pod jednym małym warunkiem. Trzeba być koniecznie w bieżących wypadkach politycznych jako tako zorientowanym. Stąd szopka jest przedewszystkiem dla miedzycyżn, mniej zrozumiała będzie dla pań choć i te znajdą świetne ustępy z dziedziny literackiej. Sieroszewski, Kedan-Bandrowski, Boy, Jehanna Wielopolska znalazły się w szopce w doskonałej oprawie. Szopka polityczna wyszła wprawdzie w wydaniu książkowym ale koniecznie ją trzeba usłyszeć i zobaczyć. Muzyki i plastyki kukielek nie zastąpi.

Zastępcą.



Maggi bułjonowe są przyrządzone z najlepszym ekstraktem mięsny.

Wstęp na zabawę taneczną za zaproszeniami.

POLSKIE RADJO WILNO.

Fala 385 mtr. Program:

Sobota, dnia 26 kwietnia 1930 r.

- 11,58. Sygnał czasu.
- 12,05. Gramofon.
- 13,10. Komunikat meteorologiczny.
- 15,15. Odczyt dla maturzystów.
- 16,00. „Nico poezji“.
- 16,15. Muzyka lekka.
- 17,00. Kom. Wil. Tow. Organizacji i Kółek Rolniczych.
- 17,15. „Praca wiosenna w ogrodach i sadach“ wygl. dyr. Romu Krausa.
- 17,35. „Co nas boli?“. Wędrowki Mika po mieście.
- 17,45. Audycja dla dzieci.
- 18,50. „O odkryciu nowej planety“, wygl. dr. Stanisław Sztejnberg.
- 19,50. „Na szeroki świecie“.
- 20,15. Z Warsz. Koncert.
- 23,00. „Spacer detektorowy po Europie“.

Triumf radia w służbie lekarskiej.

Siedząc sobie wygodnie w ciepłym pokoju i słuchając co nam fale radia przyniosą ze świata, przyjmujemy wszystkie odczyty, koncerty słuchowiska i t. p. Jako coś samo przez się zrozumieliśmy, jako coś, co się nam należy i zupełnie nie myślimy o tem, jak niesłychanie błogosławieństwem jest ten wynalazek dla ludzkości. Człowiek współczesny radjo zepsuło poprostu życie i bez radja jest bardzo uromalzone. Są ludzie, którzy uważają, że można się bez niego obywać, przy pomocy różnych innych sposobów można zdobywać rozrywkę, najnowsze wiadomości, uczyć się, pokonywać trudności w gospodarstwie i t. p. Ale niewiele zdaje sobie u nas sprawę z tego, że radjo może ludziom nieść także pomoc w potrzebie i ratować ich zdrowie.

Wiedzą o tem jednak już dziś mieszkańcy Australji, tego kraju, w którym trzeba odbywać całonocne wędrowki, aby dotrzeć z jednego ludzkiego osiedla do drugiego, aby w wypadku choroby móc udzielić pomocy lekarskiej szybko i skutecznie. Dowiedniana na odległych terytorjach Australji przebywała zaledwie kilku lekarzy, wykonywujących praktykę. Trzeba było niekiedy kilka dni jechać na wielbielnię, aby się dostać do doktora i przywieźć go do chorego. Często się też zdarzało, że gdy doktor przybył, jego pomoc była już spóźniona. Wprawdzie i w Australji są w użyciu automobile i samoloty ale w użyciu w posiadaniu lekarzy i misjonarzy. Więc drogą do lekarza nie można było sobie oszczędzić. Dopiero radjo stworzyło nowe możliwości, ale dopiero wtedy, gdy powstała rozgłośnia sieci radjowa. Podjęła się tego zadania specjalna ekspedycja, która w roku bieżącym wyruszyła do północnych i zachodnich części Queenslandu.

Jako punkt centralny obrano sobie „City of the Golf“, gdzie ma swoją siedzibę biskup Scott i którego djeceja obejmuje obszar 750.000 kilometrów kwadratowych. To obrzmienie terytorjum było obsługiwane tylko przez jednego lekarza. Posługiwali się on aeroplanem, wskutek czego ludność nazywała go „latającym doktorem“. Ekspedycja zainstalowała we wszystkich miejscowościach stacje nadawcze i odbiorcze i pouczyła ludność, w jaki sposób należy się nim posługiwać. Gdy ktoś gdzieś zachoruje i stan jego wzbudza zaniepokojenie rodziny, natychmiast udają się do nadajnika i komunikują o tem lekarzowi, który wsiada do samochodu i tą drogą odszukuje pacjenta. Jego samolot jest również wyposażony w stację nadawczą i odbiorczą, dzięki czemu lekarz może utrzymywać stały kontakt z ziemią. Tym sposobem jeszcze podczas swej drogi powietrznej może wydawać różne dyspozycje.

INTROLIGATORNA

„DZIENNIKA WILEŃSKIEGO“ MOSTOWA Nr. 1. TELEFON Nr. 1244 OPRAWY KSIĄŻEK, ROCZNIKÓW, KSIĄG BUCHALTERYJNYCH I INNE ROBOTY. WYKONANIE STARANNE. CENY PRZYSTĘPNE. OTWARTA OD 8-ej DO 4-ej POP.

Popierajcie Polską Macierz Szkolną.

Wileńska 15-5.

Z Litwy.

Pożyczka szwedzka.

KOWNO, 25.4. (Pat.) Pożyczka szwedzkiego trustu zapalczanego w wysokości 6-ciu milionów dolarów zostanie w całości przekazana na kredyty hipoteczne.

Reforma—reformy rolnej.

KOWNO, 25.4. (Pat.) Jak wiadomo, dotychczasowa litewska ustawa o reformie rolnej została zmieniona. Zamiast dotychczasowych 80 ha, właścicielom będzie pozostawione 150 ha, w tem 25 ha lasu. Dawniej byli właściciele mogli obrąć sobie dozwolona przez ustawę normę tylko w jednym ośrodku, obecnie zaś pozostawiono im swobodę decyzji tek, że mogą oni wybrać działkę ziemi w kilku miejscach, przyczem w takich wypadkach norma posiadanej ziemi może przekroczyć 150 ha. Osobom, którym odebrano lasy i które nie posiadają ziemi uprawnej, zwróconych będzie 80 ha lasu. Właściciele mogą również otrzymać wody bieżące i jeziora, o ile nie wchodzi w grę państwowa gospodarka wodna, przyczem te obszary nie wchodzi do przewidzianej normy. Koloniści rosyjscy, którzy otrzymali nadziały ziemi po 1863 roku, otrzymają odszkodowania za wystrawione przez nich budynki oraz meljoracje.

Stanowisko Litwy wobec podniesienia cel przez Niemcy.

KOWNO, 25.4. (Pat.) „Lietuvos Aidas“ ogłasza artykuł o proteście Polski przeciwko podniesieniu cel przez Niemcy. Półrządówka litewska, omawiając stosunki polskoniemieckie w związku z podniesieniem niemieckich cel na produkty rolne, stara się uzasadnić słuszność tezy polskiej przez zwrócenie uwagi na to, że takie niespodziewane podniesienie cel na produkty rolne przez Niemcy dotkliwie godzi również w interesy Litwy. Chociaż biorąc formalnie Niemcy mogą postępować zupełnie dowolnie, to jednak podpisanie traktatu handlowego oraz chęć utrzymania dobrych stosunków sąsiedzkich wymagałoby ze strony Niemiec innego postępowania. Coby Niemcy zrobiły — pyta dalej „Lietuvos Aidas“—gdyby Litwa niespodziewanie podniosła cla na te wyroby, które są wwożone przez Niemcy do Litwy? „Lietuvos Aidas“ naogół spodziewa się, że i inne państwa zareagują na obecną politykę agrarną Niemiec.

KOWNO, 25.4. (Pat.) W dniu dzisiejszym przybył do Kowna poseł litewski w Berlinie Sidziuskas celem przedstawienia sytuacji, która się wytworzyła w

związku z podniesieniem cel na produkty rolnicze przez Niemcy.

Ludowcy żądają zwolnienia więźniów politycznych.

KOWNO, 25.4. (Pat.) Ludowcy złożyli rządowi memorandum, w którym żądają zwolnienia wszystkich więźniów politycznych, którzy zostali pozbawieni wolności w drodze administracyjnej.

Litwini nie chcą podróżować statkami polskimi.

NOWY JORK, 25.4. (Pat.) Litwini odwołali trzy wyścizki, obejmujące tysiąc osób, podając jako powód, że nie chcą podróżować linją transatlantyczną Gdynia—Ameryka, reprezentującą interesy polskie pod polską banderą, która to linja została przejęta od towarzystwa skandynawskiego. Poseł litewski w Waszyngtonie wydał okólnik do wszystkich konsulatów litewskich, zaznaczający, że nie należy wydawać paszportów na polskie terytorjum, a więc i na polskie okręty, które winny być uważane za terytorjum polskie.

Drobne wiadomości.

Biesiadowski przeciwko dyktaturze Stalina.

PARYŻ, 25.4. (Pat.) Były radca ambasady sowieckiej, Biesiadowski złożył w Paryżu nowe pismo w języku rosyjskim pod tyt. „Borba“, przeznaczające do rozposzcznienia w Rosji sowieckiej. Zwalcza on w piśmie dyktaturę Stalina, stwierdzając, że wznosił on faktycznie pańszczyznę. Wobec tego Biesiadowski apeluje do chłopów rosyjskich, wzywając ich do obalenia gniejącej dyktatury.

Nasza flotyla handlowa.

GDYNIŃ, 25.4. (Pat.) 50 palaczy i stewardów narodowości polskiej przyjęto na statki „Polonia“, „Kościuszko“ i „Pułaski“. 22 b.m. statek „Pułaski“ odjechał z Gdańska po pasażerów do Finlandji, jeszcze pod banderą duńską. Poświęcenie i podniesienie bandery polskiej na statku „Polonia“ odbędzie się w pierwszych dniach maja.

Zaginiona wyprawa lotnicza

LE BOURGET, 25.4. (Pat.) — Lotnicy Bailly i Reginensi odlecieli do Gao w celu przeprowadzenia poszukiwań zaginionej francuskiej wyprawy lotniczej, o któ-

René Pujol.

Krzyk z przestrzeni.

Przekład autoryzowany Izzy Glinki.

(Przedruk wzbroniony).

— Może już pan mówić: pana Vigny. Od dzisiaj kapitan Grisoille przestał istnieć. Jest natomiast z powrotem pan Vigny, nasz genialny Vigny, po którego przyjechaliśmy, aby go odwieźć wraz z jego cennymi dokumentami do Tuluzji.

Uczony nadał się z dumy, aż mu poczerwieniła łysina. Rennefert podniósł ostrzegawczo palec.

— Uprowadzam panów, że z chwilą, kiedy pan Vigny opuści progi swego mieszkania, przestaje być pod moją opieką.

— Niech się pan nie obawia — rzekł wesoło pulkownik — nie zgubimy go po drodze, a uzbrojeni jesteśmy dostatecznie, aby stawić opór w razie potrzeby.

— Zbrojni opór? — zawołał uczony. — Czy przypuszczają panowie, że możemy być napadnięci? — W biały dzień byłoby to dość trudnym zadaniem, a na miejscu będziemy przed wieczorem. Dla pewności chciałbym, aby pan przenocował u mnie, jutro zaś rano pojedzie pan w towarzystwie pulkownika do Paryża, gdzie jest już pan oczekiwany przez prezesa Rady Ministrów.

Pan Vigny popchnął jakieś drzwi i krzyknął w nie triumfująco:

— Ritko, prezes Rady Ministrów czeka na mnie: Przyjdźciez więc wprost do Paryża.

— Dobrze, tatusiu—odpowiedziała Rita, wchodząc do pokoju. — Zresztą ułożyliśmy to już z panem Pawłem.

— Niechże cię dobrze pilnuje, bo moim prawdziwym skarbem jesteś tylko ty.

Uroda Rity zrobiła duże wrażenie na gościach. Prefekt uklonił się niezwykle poważnie, mówiąc:

— Żaluję niezmiernie, że nie mogę zaofiarować miejsca w naszym aucie.

— Dziękuję bardzo — odpowiedziała swobodnie dziewczyna. Nie mogłabym nawet skorzystać z pańskiej uprzejmości, gdyż nie skończyłam jeszcze pakowania. Nie mam wprawdzie zbyt wiele rzeczy, ale mimo to pakowanie zajmuje moc czasu.

Uczony kręcił się po pokoju, obrywał z roz-targnieniem guziki u swego ciasnego tużurka, wreszcie zaproponował:

— Panowie pozwolą, że im pokażę aparat mego wynazku, który będzie rewolucją dla całego świata.

Wprowadził wszystkich do tajemniczego pokoju maszyn.

— Oto on! — wykrzyknął, zdejmując płócienny pokrowiec.

Aparat, który mieli przed oczyma, wydał im się tak nieskomplikowany, że mimowolne rozca-

rowanie odbiło się na wszystkich twarzach. Nie było w nim nic nadzwyczajnego.

— Ależ to zwykłe radjo! — wykrzyknął pulkownik.

— Mniej więcej — zgodził się uczony.

W rzeczywistości wyglądało to jak radjo-aparat, tylko lamp było dwanaście, po sześć w rzędzie.

Wynalazca położył rękę na półokrągłej ramowej antenie, kręcącej się wahadlowym ruchem wokół małej kulki.

— To jest właśnie to, co się nazywa „strzelba hertzowska“ — rzekł — tutaj jest muszka, jak na zwykłej lufie, a ta malenka korbka, to spust. Jest to aparat niezwykle wrażliwy i o niesłychanej precyzji. Zapomocą tej tak skromnie wyglądającej skrzyneczki mogę według upodobania zapalać na odległość materiały wybuchowe, topić metale, spalać motory automobilów i aeroplanów, lub poprostu unieruchomić je.

Pulkownik uśmiechnął się z pewnym niedowierzaniem.

— To coś jakby śmierniczońne promienie inżyniera Methewsa — zakomunikował lekkomyślnie.

Pan Vigny aż podskoczył na to porównanie.

— Przepraszam najmocniej, panie pulkowniku, ale ja nie jestem szarlatanem. Nie staram się zarobić na swoim wynalazku, ofiarowuję go ojczyźnie. Pracuję dla idei wszechświatowego pokoju, niechże mnie choć za to nie posądzą o naciąganie ludzi. Mam zwyczaj popierać swoje słowa dowodami,

mogę panom zademonstrować w tej chwili dwa małe eksperymenty, które przekonają panów lepiej, niż moje wyroby.

Otworzył okno wychodzące na zosę, na której stała limuzyna przybyłych.

— Proszę polecić szoferowi, aby puścił w ruch motor.

Prefekt wydał rozkaz szoferowi, który wykonał polecenie, nie rozumiejąc celu, w jakim je wydano.

— Tak — rzekł Vigny — słyszą panowie motor? Dobrze. A teraz proszę patrzeć. Złożył na wierzchołek anteny coś w rodzaju kulki, nastawił ją w stronę auta i uprzędził.

— Uwaga!

Zakreślił korbą i w tejsze chwili warczenie motoru ustalo.

— Nic nie zepsulem ani zniszczyłem. Panie kierowco, proszę puścić maszynę w ruch.

Zdziwiony szofer usłuchał i motor zaczął mru-czeć z powrotem.

— Czy wystarczy panom ten dowód? — Niesłychane — wykrzyknął Darmuset.

— Teraz panowie rozumieją, dlaczego prosi-łem, aby aeroplany wojskowe odbywały loty nad moim domem. Chciałem zdać sobie sprawę z możliwości mego aparatu. Rzyknąłbym wprawdzie życie ludzkie, ale przecież musiałem sprawdzić, na szczęście nie zdarzyło się nic złego. Przejdźmy teraz do drugiego eksperymentu: zapalenie materia-łów wybuchowych na odległość.

(D. c. n.)



MAHATMA GANDHI,

wódz narodu hinduskiego.

Pełne nazwisko Gandhiego brzmi: Mahatma Mahemchand Karamchand Gandhi. Tylko ostatnie słowo: Gandhi, jest nazwiskiem rodzimym wielkiego patrioty hinduskiego; Mahatma oznacza „złączony z Duchem bożym”, a: Mahamchand, Karamchand—to imiona Gandhiego.

Urodził się Gandhi w Ahmedabad, na zachodzie Indji. Po skończeniu szkoły średniej i uniwersytetu, udał się do Anglii, gdzie studiował prawo. Dzięki swym wybitnym zdolnościom, ciągnął z praktyki adwokackiej—z początku w Anglii, później w Afryce południowej—duże zyski, ale nigdy nie był głuchy na niedolę ludzka.

Jakiś czas prowadził życie wystawne. Gdy jednak zetknął się listownie z Lwem Tolstojem, zmienił radykalnie tryb życia. Rozdał, co posiadał i zaczął prowadzić życie proste: zaczął nosić ubrania z prostego zgrzebnego płótna chłopskiego, zamieszkał na wsi, wśród ludu, dzieląc jego troski i wesela.

Wielkość Gandhiego płynie z dwóch faktów: dobrowolnego ubóstwa i religijności. Jego głęboka wiara nie przeszkadza mu zajmować się czynnie polityką.

Obecnie Gandhi mieszka ze swymi wyznawcami w klasztorze hinduskim w Ashram. Życie tego klasztoru jest surowe: codziennie, o 4-ej godzinie rano, jego mieszkańców budzą dzwinki dzwonów. Po codziennej kąpieli, wszyscy z Gandhim na czele, oddają się modlitwie. Najczęściej Gandhi cytuje wtedy wersety z księgi Veda, która jest biblią Hindusów.

Cela Gandhiego jest bardzo prosta.

Gandhi pracuje w polu razem ze swymi wyznawcami—wieśniakami. Jego pożywienie składa się zwykle z ryżu, przypraw roślinnych i owoców. W domu Gandhi zajmuje się tkactwem jak zresztą wielu z pośród jego wyznawców w klasztorze. Gandhi nosi ubranie z płótna wyrobionego w klasztorze.

Niemal codziennie odwiedzają go różni ludzie: wielcy i mali, politycy i wieśniacy. Każdy pragnie zasięgnąć rady Gandhiego w rzeczach, zarówno wielkiej wagi, jak i drobnych, codziennych. Gandhi prowadzi na swem wrzecionie, lub pracuje dla dziennika hinduskiego, wydawanego pod tytułem:

„Młode Indje” Gandhi jest założycielem, wydawcą i redaktorem tego dziennika. Tak wpływa dzień życia Gandhiego, zamykający się wieczorną modlitwą.

Mahatma Gandhi rozumie nastroje i pragnienia mas indyjskich, które potrafi trzymać w karność. Jest też lubiany i poważany w całym Indjach. On jeden potrafi zjednoczyć dla wspólnego celu Indjan bogatych i biednych, Hindusów i mahometan. Również Hindusi o europejskim wykształceniu, mają dla Gandhiego wielkie uznanie.

Gandhi dąży do obalenia podziału na kasty, gdyż rozumie on doskonale, jaką zapórę w rozwoju narodowym Indji, stanowi taki podział, na uprzywilejowanych i upośledzonych. Obecnie, dzięki zabiegom Gandhiego, wiele różnic, w uprawnieniach kast, zdołało już usunąć. Naprz. dopuszcza się już małżeństwa mieszane, a dawne kasty stają obecnie razem do walki o hasła wolnościowe. Sam Gandhi, chcąc dać dobry przykład, adoptował dziewczynę z najniższej kasty i dał jej swe nazwisko rodowe. W monasterze Ashram, gdzie władza Gandhi, nie ma już żadnych różnic kastowych, ani wyznaniowych. Każdy może być przyjęty do tego klasztoru, podziwianego przez wszystkich zwiędzających, nawet cudzoziemców. Zdarza się często, że Europejczycy, odwiedzając Ashram, pozostają tu jakiś czas, stosując się chętnie do miejscowych zwyczajów i jadają po hindusku, jak Gandhi i jego wyznawcy, to znaczy, że do posiłku siadają na ziemi wysłanej dywanami, jadając tylko potrawy jaskie, podawane na pociętych liściach palmowych, które służą tutaj zamiast talerzy. Potraw mięsnych nie jadają tam wcale.

Do obiadu wszyscy siadają bez obuwia, tak samo nie wolno wchodzić w obuwio do świątyni.

Mahatma Gandhi dąży do odzyskania przez Indje niepodległości—która w języku hinduskim zwie się „Swaraj”—środkami pokojowymi, bez rozlewu krwi. Jest on przeciwny stosowaniu terroru i środków brutalnych w walce. Kultura indyjska nie znosi takiej walki, jako niszczącej istnienia ludzkie. Sam Gandhi powiedział, że nie chce naśladować kultury Europy, stosującej akty brutalności we współzawodnictwie. Z

Europy pragnie czerpać tylko wiedzę techniczną.

Cele, do których dąży Gandhi, wymagają długich przygotowań. Przedewszystkiem obalenia kastowości. Z pośród innych hasel, które wysuwa Gandhi, trzeba wymienić: zjednoczenie w akcji niepodległościowej buddystów i mahometan, zakaz picia alkoholu i bojkot towarów obcych. Indje powinny rozwinąć natomiast swój przemysł tkacki i tylko z jego wyrobów korzystać.

Cel ekonomiczny i narodowy Gandhiego jest prosty: Indje są krajem rolniczym; większość ludności żyje z produkcji rolnej. W okresie deszów praca na roli ulęga przerwie. Często, wskutek złych warunków atmosferycznych zbiory nie udają się i stąd sąłski bezrobocie. Dlatego Gandhi chce rozwiązać przemysł tkacki na wsi, zabijany dotąd przez przywódców obcych wyrobów włókienniczych i uzależniający Indje od zagranicy.

Gandhi głosi hasło ubierania się tylko w wyroby z płótna i sukna indyjskiego, samodzielnego, bo to dopiero zwalczy przywódcy obcy, wzbogaci i wzmocni Indje.

Narodowy kongres indyjski jest instytucją polityczną, o bardzo prostej konstrukcji. Kongres

oddziały w całym kraju. Składki członków są bardzo niskie, wynoszą zaledwie cztery pensy angielskie rocznie, to jest około siedemdziesięciu groszy polskich. Każdy członek kongresu ma „czynne prawo wyborcze w głosowaniu na delegatów kongresu, których wybiera się co rok. Do kongresu należą mężczyźni i kobiety. Kongres odbywa od czasu do czasu zjazdy ogólnoindyjskie w sprawach politycznych. Celem ostatecznym kongresu jest odzyskanie przez Indje całkowitej niepodległości. Kongres uzależnił swój udział w konferencji brytyjsko-indyjskiej reform konstytucyjnych, proponowanej przez rząd brytyjski, od należytego zmniejszenia podatków skarbowych, zaniechania importu do Indji towarów włókienniczych brytyjskich i obcych i odbycia konferencji wspólnej pod warunkiem równości stron.

Kongres nie otrzymał jeszcze odpowiedzi na te żądania, wierny więc polityce Gandhiego pokojowej walki o niepodległość Indji, wezwał wszystkich Hindusów do nieplacenia podatków skarbowi brytyjskiemu.

Tak w zarysie przedstawia się obecna sytuacja Indji i na jej tle wybitna sylweta wielkiego wodza narodu—Mahatmy Gandhiego.

Z kraju.

Aresztowanie wystannika G. P. U.

We wtorek 22 bm. władze śledcze aresztowały w Wilejce Aleksandra Czerniawskiego, oskarżonego o antypaństwową działalność i szpiegostwo na rzecz Rosji sowieckiej.

Aresztowany Czerniawski utrzymywał ścisły kontakt z G. P. U. mińskim dokąd udawał się po instrukcje i rozkazy.

Czerniawski powrócił w Wielką Sobotę z Mińska, gdzie odbywał specjalnie 5 miesięczny kurs w sztabie G. P. U.

Czerniawskiego osadzono w więzieniu w Wilejce. (d)

Wielki pożar.

We wsi Holodurce, gm. wiazyńskiej, pow. wilejskiego, wskutek niewyjaśnionej dotychczas przyczyny, wybuchł groźny pożar, który w niespełna 2 godziny strawił 16 gospodarstw rolnych, wraz z inwentarzem żywym i martwym. W ogniu spaliło się przeszło 1000 pudów zboża, przeznaczonego na zasiewy, 4 krowy, 9 cieląt i 2 konie. Straty wynoszą około 80.000 złotych. (d)

wil 16 gospodarstw rolnych, wraz z inwentarzem żywym i martwym. W ogniu spaliło się przeszło 1000 pudów zboża, przeznaczonego na zasiewy, 4 krowy, 9 cieląt i 2 konie. Straty wynoszą około 80.000 złotych. (d)

Próby przetrzeżenia ruchu antyreligijnego do Polski.

W Szemietowoszczyźnie, pow. święciańskiego, przed kościołem rzucano większą ilość literatury antyreligijnej, wydawanej przez związki bezbożników w Mińsku. (d)

Tanie zboże sprzyja samogoncy.

W wielkim tygodniu na terenie pow. mołodzieczańskiego ujawniono 5 gorzelni samogonki, wraz z całkowitym kompletem gorzelniczym.

W powiecie wilejskim, postawskim, dziśnieńskim i święciańskim ujawniono w okresie przedświątecznym 22 tajne gorzelnie, przyczem skonfiskowano 20 aparatów gorzelniczych, z całkowitem urządzeniem i 17 beczek

t. zw. brahy, przygotowanej ze zboża do pędzenia wódki, oraz 125 litrów gotowej samogonki. (d)

Zatrzymanie koniokrada.

Onegdaj wieczorem na odcinku granicznym litewskim Kalety, patrol KOP. zatrzymał 2 osobniki, którzy usiłowali przemyścić 3 konie skradzione na terytorjum polskiem.

Koniokradami okazali się dwaj mieszkańcy miasteczka Lejputy. Jeden zaresztowanych niejaki Siodorkaus Michal, jest członkiem Związku szaulisów w Lejputach.

Wysiedlona z Litwy.

Na odcinku trockim wysiedlono onegdaj 65 letnią Janinę Dorowolską z Szawel.

Sport.

Wil. Okr. Zw. Piłki Nożnej ułożył następujący kalendarzyk rozgrywek o mistrzostwo okręgu: 26.IV Z. A. K. S. — I p. p. leg., 27.IV Lauda — Makabi, 7.V pulk—Pogoń w Lidzie, 4.V Ognisko — Pogoń, 7.V pulk, I p. p. leg. w Baranowiczach, 10.V Z. A. K. S. — Ognisko, 17.V Lauda — 7.V pulk w Wilnie, 18.V Pogoń — Z. A. K. S., 7.V pulk, Makabi w Baranowiczach, 24.V I p. p. leg. — Makabi, 25.V 7.V pulk — Ognisko w Lidzie, Lauda — 7.V pulk w Wilnie, I p. p. leg. — Pogoń, 30.V Makabi — Z. A. K. S., 1.VI Lauda — Ognisko, 7.VI pulk — 7.V pulk w Lidzie, 7.VI Pogoń — Lauda, 8.VI 7.V pulk — Z. A. K. S. w Baranowiczach, Makabi — 7.V pulk w Wilnie, 9.VI Ognisko — I p. p. leg., 14.VI Ognisko — 7.V pulk w Wilnie, 15.VI 7.V pulk — I p. p. leg. w Lidzie, Lauda — Z. A. K. S., 19.VI Pogoń — Makabi, 7.V pulk — Z. A. K. S. w Lidzie, 21.VI Lauda — I p. p. leg., 28.VI Pogoń — 7.V pulk w Wilnie, 29.VI Makabi — Ognisko.

Jak widzimy z powyższego pierwsza tura rozgrywek trwać będzie aż do lipca. Z powyższych meczów najciekawsze Makabi—Ognisko, no i pierwszy mecz, który rozpocznie rozgrywki w niedzielę to znaczy jutro pomiędzy Lauda, a Makabią. W barwach Laudy ma wystąpić były gracz A. S. Weyssenhoff (młodszy) jak i Mackiewicz. (d)

OFIARY

złożone w Administracji „Dziennika Wileńskiego”.

Znalezione 18.IV. na ulicy Konarskiego 5 złot. — dla biednych według uznania Administracji Dziennika od K. D. Dla rodziny S. W. przy ul. Polockiej 19, S. 2 zł. Dla najbliższych K. D. 5 zł. Na kościół Sw. Teresy w Kamionce S. W. 5 zł.

OD ADMINISTRACJI

czas odnowić prenumeratę na miesiąc M A J.

Ze świata.

Jak sąsiedzi nasi przygotowują się do wojny chemicznej.

„Le Temps” paryski, omawiając w dłuższym artykule armję czerwoną, charakteryzuje w następnych słowach stan obrony przeciwgazowej w Rosji sowieckiej:

„Awiochim zajmuje się również obroną przeciwgazową i rozporządza znaczną ilością oficerów służby czynnej i rezerwy, oddanych do dyspozycji tego towarzystwa. Rosja poważnie przygotowuje się do walki przeciwgazowej. Lotnictwo handlowe również jest zorganizowane w tym kierunku. Corocznie liczne samoloty opylają środkami trującymi olbrzymie przestrzenie, zajęte szańcami. Lotnictwo wojskowe przeprowadza częste ćwiczenia bombardowania, za pomocą bomb gazowych. W takich wypadkach ostrożnie się ludność okoliczna i wszyscy znajdujący się na swoich stanowiskach bojowych.

Przemysł niemiecki zbudował w Rosji kilka fabryk chemicznych, gdzie wraz z przedstawicielami Reichswery prowadzą się badania technologiczne gazów bojowych i masek ochronnych. Już nieraz zaznaczaliśmy istnienie współpracy nacjonalistów niemieckich z bolszewikami.”

GIEŁDA

WARSZAWA, 25.IV. (Pat.)

Waluty i dewizy:
Dolary 8,88¹/₂—8,90¹/₂—8,95¹/₂
Belgia 124,54—124,85—124,23.
Holandia 359,00—359,90—358,10.
Londyn 43,36—43,47—43,26.
Nowy Jork 8,95—8,925—3,885.
Paryż 26,41¹/₂—26,48—26,35¹/₂.
Praga 26,41¹/₂—26,48—26,35¹/₂.
Nowy Jork 8,95—8,925—3,885.
Szwajcaria 172,91—173,31—172,48.
Wiedeń 125,75—126,06—125,44.
Włochy 46,74¹/₂—46,86—46,63.
Berlin w obr. pryw. 212,95.

Papiery procentowe:
Pożyczka inwestycyjna 121 — 21,25.
Premjowa dolarowa 74,25, 5⁰/₁₆ konwersyjna 55, 7¹/₁₆ stabilizacyjna 88, 10⁰/₁₆ kolejowa 101,75, 8⁰/₁₆ L. Z. B. G. K. I. B. R., obl. B. G. K. 94, te same 7¹/₁₆ 83,25, 4⁰/₁₆ L. Z. ziemskie 45, 4¹/₁₆ ziemskie 55 — 55,25 — 55, 8⁰/₁₆ ziemskie dolarowe 90, 7¹/₁₆ ziemskie dolarowe 75, 8⁰/₁₆ warszawskie 76,25 — 76,75 — 76—52, 8⁰/₁₆ Łodzi 70,50, 10⁰/₁₆ Siedlec 80, 5⁰/₁₆ obl. pożyczkowa m. Warszawy 53,50.
Akcje:
Bank Dysk. 117, Polski 172,50 — 175,50, Silesia 102, Cukier 30,50, Firley 36, Lippow 25,50, Madrzejow 9,75 — 9,60, Ostrowiec s. B. 69, Starachowice 19,50.

Miejski Kinematograf

Sala Miejska ul. Ostrobramska 5

Od dnia 25 do 30 kwietnia 1930 roku będzie wyświetlany gigantyczny film na tle przgód Tysiąca i jednej nocy: „Tajemnice Wschodu” Szeherazada. Najwspanialszy obraz światła i koloru wyobrażenia Wschodu w połączeniu z współczesną techniką kinematograficzną. Aktów 12. W rolach głównych: Mikołaj Kolin, Iwan Petrowicz, Marcello Albani, Agnes Petersen-Mozzuchinowa Dita Parlo. Zwiększony zespół orkiestry. Specjalna ilustracja muzyczna. Kasa czynna od godziny 3 m. 30. Początek seansów od godziny 4. Następny program: „KAROL XII”.

PIERWSZE KINO DZWIĘKOWE Helios

Parter od 2 zł. Balkon 1 zł. 50 groszy.

Pierwsze Prawdziwe Rawałcyjne Arcydzieło Śpiewający Błazen. W roli tytuł. Niezrównany Mistrz zrównany Mistrz SŁONECZKIEM (SONNY BOY). Osiłn was film, jakiego dotychczas nie widzieliście! NAD PROGRAM: 1) Rewelacyjny dodatek Orkiestra symfoniczna składa się ze 120 osób. 2) Iwan Mozzuchin w Warszawie. W celu uniknięcia natłoku uprasza się Sz. Publiczność o wcześniejsze nabywanie biletów i przybycie na początku seansów. Początek seansów o godzinie 4, 6, 8 i 10 w. Parter od 2 zł., Balkon 1 zł. 50 gr.

DZWIĘKOWE KINO «HOLLYWOOD» MICKIEWICZA 26 22

Aparaty amerykańskiej sławotowej sławy „Pacient”

CENY ZNIŻONE. PARTER od 1 zł. 20 gr. DZIŚ drugi 100 procentowy śpiewno-mówiony wszechświatowej sławy film BROADWAY-MELODY (Trubadurzy New - Jorku) Popularna operetka. Niebawym przepych wystawy, wspaniały balet, dużo atrakcji wokalnych i słuchowych, niewidziane dotąd sceny w kolorach naturalnych. W rolach głównych ANITA PAGE, BESSIE LOVE i CHARLES KING. NAD PROGRAM: słynny śpiewak GEORGE DEWEY z Waszyngtonu wykona popularną piosenkę SONNY BOY. Początek seansów o godzinie 4, 6, 8 i 10,25.

KINO «LUX»

DZIŚ Film, który wywiera kolosalne wrażenie ANIOŁ ULICY

DZIŚ Film, który wywiera kolosalne wrażenie ANIOŁ ULICY. Arcydzieło pełne czaru, uduchowionej miłości i poświęcenia. W rolach głównych JANET GAYNOR i CHARLES FARRELE. Film ten na długo pozostanie w pamięci zachwyconego widza. Początek o godz. 1-ej. Ceny od 40 gr.

Kino „PICCADILLY”

UL. WIELKA 42. Tel. 17-85.

DZIŚ Film ze Złotej Serji Polskiej «Grzeszna Miłość» Potężny dramat miłosny według głośnej pow. AN-DRZEJA STRUGA „Pokolenie Marka Świdry”. W roli główne: królowa polskiego ekranu JADWIGA SMOSARSKA, Miss Polonia na r. 1930 ZOFJA BATICZKA oraz czarujący TADEUSZ WESOŁOWSKI, BOG. SAMBORSKI, JOZEF MAŁYSZEWSKI i FRANCISZEK DOMINIAK. Mnóstwo sensacji. Imponująca bitwa eskadry lotniczej. Szarpiący nerwy wysięg samochodu z podciąganiem.

POLSKIE KINO „WANDA”

DZIŚ Najwspanialsze arcydzieło p/g powieści HR. LWA TOLSTAJA MIŁOŚĆ KOZAKA

DZIŚ Najwspanialsze arcydzieło p/g powieści HR. LWA TOLSTAJA MIŁOŚĆ KOZAKA (KOZACY) Monumentalny epokowy dramat w 12 akt. W rolach gl. JOHN GILBERT i RENEE ADOREE. Uwaga! podczas seansów pełny komplet ORKIESTRY BALALAJEK I MANDOLIN.

Kino Kol. „OGNIKO”

Dziś i w dniu następnym. Jeden z najlepszych filmów doby obecnej. Nowość sezonu! jasnowidnia uwodzieleńka GRETA GARBO oraz bobater Wielkiej Parady JOHN GILBERT. Poc. o godz. 5 w niedzielę o 4. Następny program: „Hr. Monte Christo”.

Dziś i w dniu następnym. Jeden z najlepszych filmów doby obecnej. Nowość sezonu! jasnowidnia uwodzieleńka GRETA GARBO oraz bobater Wielkiej Parady JOHN GILBERT. Poc. o godz. 5 w niedzielę o 4. Następny program: „Hr. Monte Christo”.

KULTURALNO-OSWIATOWY KINO-TEATR „SPORT”

Wilno, Wielka 36.

DZIŚ Wspaniały film produkcji 1930 r. „Biali indjanie” nowa gwiazda dzikiego Zachodu REX BELL. Nad program: 1) „Hollywood szuka blondynki” komedia w 2-ck akt. 2) „Kwintę Kolorado” w 1 akcie. Bilety honorowe nie. Bilety w całości. Sprzedają w aptekach i sklepach. 667—29 o

WŁOSÓW WYPADANIE, ŁUPY, WYPADANIE, ŁUPY, WYPADANIE, ŁUPY

„Esencja CHINOWO-CHMIELOWA” i „Mydło CHINOWO-CHMIELOWE” z (Kogutkiem). Sprzedają apteki, sklepy apteczne. Główny skład Apteka GASECKIEGO, ul. Freta Nr. 16. Wyd. Zdr. Publ. Nr. 154.

AKUSZERKI. Pokój duży jasny w k. żonę, licząc dopię-ogrodzie. Do wynajęcia. Antokolska 8, m. 2. 2604—1. Młoda wdówka wzniosła twarzą i kając rzekła: „Dwadzieścia trzy”. 25 zł. nagrody, wyogrodzie. Do wynajęcia. Antokolska 8, m. 2. 2604—1. Młoda wdówka wzniosła twarzą i kając rzekła: „Dwadzieścia trzy”. Zgub. portfel zawierający dokumenty: legitymację Jadwigi Hurko, kartę szpitalną i inne drobniaki. Znalazca przesyła do 28 Baonu KOP Wołozyn. 639. Zgub. prawo jazdy rowerowe wyd. przez Magistrat-Wilna na imię Kalmanna Segalowicza — un. się. 2634. Zgub. legitymację wyd. przez Dyrekcję Poczt i Telegr. na imię Antoniego Macutkiewicza — un. się. 2636. Zgub. kol. na imię Jadwigi Ilkiewiczowej i Józefa Ilkiewicza — un. się. 2641. Zgub. legitymację wyd. przez Dyrekcję Poczt i Telegr. na imię Antoniego Macutkiewicza — un. się. 2636. Nawet nad grobem. Pastor wygłasza przemówienie nad grobem: „Wście wszyscy dżecni, do grobu Jęgo śmierć nagle. Jęgo śmierć była szczególnie tragiczną: pozostał młodziut-

NAKAZ CIWILI DLA ROLNIKÓW — WIĘCEJ UWAGI NA ŁĄKI!

Dobre łąki dają dwa razy większy dochód niż pola zbożowe.

Pełny komplet traw łąkowych poleca: S. WILPISZEWSKI. Biuro agronomiczne, Wielka 15 (Szawarowy 1, Skład Nasion). — Tamże fachowe zestawienia mieszanek i porady dotyczące uprawy i nawożenia. 220—0 o

KUPNO-SPRZEDAŻ

PIANINA fabryki „Sommerfeld”, cieszące się uznaniem, za trwałość budowy i piękny ton, konserwatorjów lwowskich, katowickiego, bydgoskiego i innych szkół, a również tak wybitnych fachowców jak Profesora berlińskiego konserwatorjum Egona Petri, Artura Rubinsztajna etc. poleca po cenach fabrycznych K. Dąbrowska, Wilno, ul. Niemiecka 3, m. 6. 716—50

RYDZE

solone drobne kilo 2 zł. poleca firma: Zwiedryński. Wileńska 28. tel. 12—24. 2637—3

I KURS SZKOŁY MOTOCYKLOWEJ

przy Stowarzyszeniu Techników Polskich w Wilnie ROZPOCZYNA SIĘ 25-go KWIECZNIA r. b. Zajęcia praktyczne i wykłady odbywać się będą popołudniu w salach wykładowych i doszkalających szkoły samochodowej przy ul. Holenderskiej 12 i w warsztatach motocyklowych przy zaulku Bernardyńskim 8. Nauka jazdy na motocyklach szkolnych „D.K.W.” i Harley Davidson. Zapisy do dnia 28 kwietnia r. b. do godz. 18 p. p. przyjmują kancelarja szkoły przy ul. Holenderskiej 12 od godz. 10—18.

SKLEP

spółczyty w śródmieściu do odstąpienia. Adres w Administracji „Dz. Wil.” 2642

Przewidujący.

— Czy poszłabyś do teatru w swym starym płaszczu? — Nigdy w życiu: w tym płaszczu już nigdzie nie mogę się pokazać. — Widzisz ja zaraz tak sądzilem i dlatego kupilem tylko jeden bilet, — Szwajcarskie Gorzkie Ziolo — są naturalnym łagodnym środkiem przeczyszczającym, ułatwiającym funkcje organów trawienia i działającym przeciwko otłoceniu. Sprzedają po 2 zł za pudełko apteki i sklepy apteczne 667—29 o

RÓŻNE

Dzień i noc. Tatusi lubi podczas przechadzek prowadzić z synkiem pouczające rozmowy. Dzień stara się wyjaśnić mu, że w danej chwili pod każdą szerokością geograficzną jest inna pora dnia i powiada w końcu: — Kiedy u nas jest dzień, to np. w Japonii jest noc. — Wiec, kiedy my kładziemy się spać, to Japoncy wstają? — Tak, mój chłopcze. — Wiesz tatusiu: to ja za nic nie ożeniłbym się z Japonką.

Sprawy majątkowe

Tanio na Zwierzynie do sprzedania pięć morgów z domkiem i laskiem. Szczegóły ulica Dzielna 30, m. 4 od godziny 4—6. 2624—0

Posiadłość

składająca się z 4 domów drewnianych o 15 mieszalniach, ziemi około 500 sążni. Dochód 6.000 złotych, sprzedamy dogodnie. Dom H.K. „Zachęta” Mickiewicza 1, tel. 9—05. 174—0

PIĘKNY

osrodek w Grodziszczynie w pobliżu stacji kolejowej, obszaru 50 ha solidne zabudowania, dom mieszkalny o 6 pokojach ze wszelkimi wygodami, pięknym ogrodem owocowym, sprzedamy dogodnie. Dom H.K. „Zachęta” Mickiewicza 1, tel. 9—05. —1748

HEMOROJDY!

Całkowicie „Varicol” Gaseckiego (z hemoroidalną funkcją organów trawienia i działającym przeciwko otłoczeniu). Sprzedają po 2 zł za pudełko apteki i sklepy apteczne 667—29 o

LOKALE

Do sprzedania restauracja egipt. od 1907 roku, z powodu starszego wieku gospodarza. Wielka 8. 640—1

LETNISKA.

Do wynajęcia pokój z osobnym wejściem na letnisko. Polocka 32, m. 2.